Nr. 133. We Lwowie, — Niedziela dnia 9. Czerwca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . . „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, t. j. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:

W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 7. czerwca.

Z Wiednia nadchodzi, nie wiemy z jakiego źródła pochodząca wiadomość, że za kilka tygodni nastąpi zjazd hr. Kalnokiego z Crispim, a to w Chebie (Eger). Dlaczego w Chebie, trudno zrozumieć, chyba żeby tam przybył także ks. Bismark.

Zwołanie ankiety w sprawie reformy, egzaminów i studjów prawniczych zamierzone przez ministra Gautscha na czerwiec, odroczone zostało do października.

Jak z Pesztu donoszą, hr. Gejza Teleky obejmie tekę spraw wewnętrznych, ponieważ Tisza ją składa, i pozostanie nadal tylko prezydentem ministrów.

W Izbie posłów przyrzekł minister Csaky, że w uniwersytetach pozaprowadza katedry dla nauk wojskowych.

Rokowania kroacko-węgierskie w sprawie odnowienia ugody finansowej skończone. Onegdaj przyjęły obustronne deputacje dotyczący projekt ustawy, i w imieniu Kroatów podziękował Wukotinowicz p. Szellowi za taktowne kierowanie obradami, dodając: „Kroaci przybyli z zaufaniem i znaleźli nawzajem zaufanie u Węgrów. Zachęci to nas, abyśmy się w każdej sprawie z ufnością do nich zwracali, z otuchą, że trudności będą zawsze tak snadno i pomyślnie załatwiane, jak się to obecnie stało“.

Korespondent londyński *Nowej Pressy* mówił o sławnym toaście carskim z jednym z dyplomatów i takie otrzymał wyjaśnienie: „Berliński zjazd króla Humberta z cesarzem niemieckim z taką był ostentacją traktowany, że car uważał za stosowne dać poznać mocarstwom europejskim, iż wie o tem dobrze, że polityka ich nie jest mu przyjaźną, ale Rosja nie da się mimo to w obranym raz kierunku politycznym zachwiać. Najgłówniejszą zasadą polityki cara jest przestrzeganie, aby Niemcy nie stanęły znowu stopą zwycięską w Paryżu, podobnie jak inne mocarstwa nie chcą na to zezwolić, aby car zawitał zwycięzcą w Konstantynopolu. Z tego punktu widzenia, trzeba toast carski na cześć księcia czarnogórskiego oceniać“.

Fremdenblatt nie widzi w obecnem zachowaniu się Rosji oznak niepokojących, wskazuje na opinię giełdy wiedeńskiej i sądzi, że obecne pokojowe enuncjacje prasy rosyjskiej, przedewszystkiem *Journal de St. Petersbourg*, dążą tylko do polepszenia ostatnich operacyj finansowych Rosji, które niepomyślny wzięły obrót.

---

który rząd włoski wzbrania się, rzekomo z powodu pewnego błędu formalnego, uznać br. Rosena, pułkownika wojsk rosyjskich, ajentem wojskowym w Rzymie. W odnośnych rokowaniach między Rzymem a Petersburgiem, Włochy stanowczo obstają przy swojem prawie i odwołały już swego ajenta wojskowego z Petersburga. Na niedawny przegląd wojsk, urządzony z powodu uroczystości konstytucji, br. Rosen, aczkolwiek jeszcze obecny w Rzymie, nie otrzymał zaproszenia.

Kreuzzeitung pisze, że car osobiście nalega na rusyfikację prowincyj nadbałtyckich i ma być wielce niezadowolony z postępowania kuratora Kapustina, który zdaniem jego w zbyt powolny sposób działa.

W sprawie Wohlgemutha rząd szwajcarski nie myśli ani na krok ustąpić, zaczem mu półurzędowa *Post* berlińska grozi represaliami, „jeżeli nie dość surowo wystąpi przeciw socjalistom.“

Tegoletnie ćwiczenia jlnego sztabu niemieckiego odbędą się nad źródłami Dunaju.

Niemieckie ministerjum wojny wzięło pod ścisłą kuratelę oficerów, którzyby jechali na wystawę paryską. Wyznaczono im hotele, restauracje i miejsca rozrywki, do których jedynie uczęszczać im wolno. Oficerowie niższych stopni mogą tylko tydzień zabawić w Paryżu; conajwięcej dwóch oficerów może jednocześnie mieszkać w tym samym hotelu; kawiarnie i t. p. muszą bezwarunkowo opuszczać o północy i t. d.

Z francuskich komunikatów półurzędowych wnosić można, że sprawa kolei serbskich między rządem francuskim i serbskim załatwioną zostanie w sposób przyjaźny.

Nordd. Allg. Ztg. jest bardzo niezadowoloną z wycieczki „sokołów“ czeskich do Paryża, gdyż Czesi w ten sposób manifestują swoją nienawiść ku Niemcom. Natomiast wycieczka ta Czechów bardzo przychylnie powitaną została w Paryżu. Organ Juliusza Ferry, *Estafette*, poświęca artykuł praskim „sokołom“, w którym powiada, iż należy się im szczególne przyjęcie w Paryżu, gdyż w r. 1871 Czesi protestowali przeciw anektowaniu Alzacji i Lotaryngii przez państwo Niemieckie.

Z powodu uroczystości Giordana Bruno w Rzymie rozpuścił minister oświaty wszystkie szkoły na 4 dni, co wywołało wielkie między ludnością wrażenie. Kancelarja papiezka, znajdująca się po za obrębem Watykanu, będzie jutro otoczona kordonem wojskowym.

Jak słychać, zamierza Watykan zainicjować na jesień olbrzymią pielgrzymkę do Rzymu. Pielgrzymka ta ma mieć charakter protestu; 20.000 pielgrzymów francuskich miało już zapowiedzieć swoje przybycie.

Rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił cieśninę Berynga jako morze zamknięte, zaczemby nie mogli rybacy państw obcych udawać się tam na połów cieląt i psów morskich, który zwłaszcza dla Kanady jest ważnem źródłem dochodu. Minister prezydent kanadyjski wyjechał do Anglii, aby z rządem centralnym porozumieć się w tej sprawie. Połów w cieśninie Berynga poczyna się z końcem czerwca lub pierwszych dni lipca, i jeżeli dyplomacja nie zagodzi tej sprawy, może przyjść do ciężkich konfliktów między rybakami. Stany Zjednoczone zamyślają podobno poczynić Anglii i Kanadzie ustępstwa na spornych wodach nowofundlandzkich.

Anglia robi po cichu olbrzymie przygotowania w Indjach na wypadek najazdu rosyjskiego. Fortyfikuje zachodnio-północne i zachodnio-południowe okolice, nawet od morza, tudzież ujścia Gangesu, posuwa kolej ku Afganistanowi, kopie kolosalne tunele, stawia mosty w Kaszmirze, i ku Afganistanowi wysłała 5000 mułów transportowych.

Z Belgradu donoszą: Między Teodozym a Michałem miało już przyjść do porozumienia; Teodozy odwidzi Michała i zaproponuje mu objęcie stolicy metropolitalnej. Dymisja Teodozego ma nastąpić niebawem. Pewne koła rządowe serbskie nie uważają przywrócenia Michała do godności metropolity za akt polityczny, oświadczając, iż rząd serbski nie ścierni, aby metropolita mięszał się do polityki. Temu jednak nikt nie wierzy. Teodozy miał wczoraj podać się do dymisji; wyjedzie on do Węgier, do przyjaciela swego hr. Eugeniusza Zichy. Michał ma już dzisiaj celebrować w belgradzkiej katedrze.

Pomimo anonimowych gróźb, nie odwołali liberały swego wiecu, (naznaczonego na 11. bm.) zwłaszcza, iż Risticz dał gwarancję, że zarządzi jak najdalej idące środki dla zabezpieczenia wiecowników od napaści niesfornych tłumów i nie dopuści naruszenia porządku publicznego.

Wczoraj wieczór rozeszły się w Belgradzie niepokojące pogłoski, jakoby Milana spotkał jakiś przykry wypadek w podróży. Milan wyjechał 28. maja z Bejrutu do Konstantynopola, gdzie miał przybyć we czwartek; tymczasem do wczoraj wieczora nie otrzymano o nim żadnej wiadomości. Powrót Milana jest powodem trwogi, rejenci nie ukrywają swej obawy co do bezpieczeństwa jego w stolicy.

Narodni Dnewnik serbski omawia z entuzjazmem toast carski na cześć księcia czarnogórskiego, i zaznacza, że jest on wyrazem zmiany polityki rosyjskiej. „Rosja wystąpi z biernej swej roli i starać się będzie o odzyskanie należnych jej z mocy traktatów praw i wpływów. Car nazwał księcia Czarnogóry jedynym przyjacielem Rosji — tak nie jest; w stanowczej chwili przekona się Europa, że w walce o sprawę Słowiańszczyzny Rosja ma i innych przyjaciół na Bałkanie.“

Dniewny List pisze w ten sam sposób i dodaje: „Toast carski przeraził niewątpliwe Austro-Węgry więcej, niż to uczynić mogła wiadomość o posunięciu kilku pułków ku granicy galicyjskiej. Autro-Węgry muszą się przygotować jednak i na tę niespodziankę, gdyż i siła zbrojna Rosji na granicy Galicji zostanie znacznie powiększoną.“

Nasze czy obce żywioły?

(Ciąg dalszy).

II.

Daty, które przytoczyliśmy, są zapewne szczupłe i niewystarczające. Zawsze jednak zdadzą się na tyle, iżby sobie na ich podstawie obraz spustoszenia majątków średniej klasy szlacheckiej można było wyrobić.

Policzyliśmy w powyższem zestawieniu tylko te majątki, które niewątpliwie należą do żydów, do obcych i do martwej ręki — pozostaje jeszcze znaczna część, które tu należałyby, lecz co do których nie mamy przedmiotowej pewności, że są w ręku żydów lub obcych. Rozwój wywłaszczenia większej własności przez żydów i cudzoziemców od r. 1860 postępował statecznie we wszystkich powiatach. Nigdzie, w żadnym okręgu nie udało nam się wyśledzić cofania się własności żydowskiej, w rzadkich zaś wypadkach następowało wykupno ziemi z rąk obcych przybyszów. Większa własność obca jest nawet ilościowo większą, aniżeli własność żydowska. Największe postępy czyniła własność żydowska w obwodzie tarnowskim na Zachodzie, a w obwodach tarnopolskim, stanisławowskim, sanockim, stryjskim i złoczowskim na Wschodzie. Podole i Podgórze wschodnie przedstawia we wschodniej części kraju najwyższy procent własności ziemskiej w ręku żydowskim.

Większa własność w ręku obcem będąca, koncentruje się na Podgórzu zachodnim i na Powiślu na Zachodzie, a na Podgórzu wschodnim w obwodach stanisławowskim, samborskim i sanockim na Wschodzie.

Pod względem politycznego rozkładu własności ziemskiej przyjąć możemy, że prawie co czwarty wyborca z kurji większej posiadłości w Tarnowskiem, a co piąty wyborca z kurji większej posiadłości w Tarnopolskiem, Stanisławowskiem, Sanockiem, co szósty wyborca z tejże kurji w obwodach stryjskim, złoczowskim i rzeszowskim jest żydem.

Co do przestrzeni ziemi większej własności w ręku żydowskim, szeregują się obwody jak następuje: Podole, obwody: złoczowski, stryjski, sanocki, tarnowski; najwięcej żółkiewski, samborski, brzeżański, stanisławowski, rzeszowski średnio, a kołomyjski, przemyski, krakowski, lwowski i nowosądecki obejmują najmniej ziemi w ręku żydowskim będącej.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że podany powyżej wykaz jest zupełnym. Nie obejmuje on bowiem tych przestrzeni, których nie podano w liście wyborczej k[illegible] miejsnictwa, a nadto tych, co do których trudno było rozpoznać, czy należą do żydowskiej, obcej lub też swojskiej kategorji właścicieli. W tym względzie omyłki muszą być znaczne.

Następnie nie podano, bo na to nie stać dat, jakie przestrzenie i ile majątków znajduje się w dzierżawie u żydów. Że browary, gorzelnie, propinacje, tartaki, korczunki, folusze i t. d. znajdują się prawie przeważnie w ręku żydowskim, a młyny w znacznej części — o tem wiedziano u nas dokładnie, nie mamy jednak wiadomości, jaka ilość majątków ziemskich jest w ręku żydów dzierżawców. I pod tym względem oczekiwać trzeba wyników z mającego być przeprowadzonym z końcem bieżącego roku spisu ludności.

Prócz tego pozostaje zawsze znaczna przestrzeń ziemi, nie podpadającej pod warunki potrzebne do zaliczenia w poczet większej własności, a znajdującej się w ręku żydowskim. Mamy tu na myśli własność średniej kategorji tj. folwarki z majątków niegdyś tabularnych wydzielone lub majątki tabularne małe, opłacające podatków od 25 zł. do 100 zł., a nadto własność włościańską — i z jednej i drugiej kategorji wiele przeszło w ręce żydów.

Określenie obszaru dworskiego zależne jest według § 1. ustawy o obszarach dworskich (z d. 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. nr. 20) od tego, czy posiadłość była niegdyś dominikalną t. j. czy składała się z gruntów, które w metrykach gruntowych z r. 1820 zapisane są jako nienależące do gruntów poddańczych ani do kategorji gruntów wolnych, lecz do kategorji gruntów tz. „dominikalnych“. Ordynacja wyborcza sejmowa z 20. września 1866 (dz. u. kr. nr. 26) postanawia w § 1. że pod względem wyboru posłów z klasy większych posiadłości gruntowych t. j. „dominikalnych“, każdy z dawnych politycznych obwodów tworzy jeden okręg wyborczy. Do wyboru uprawnieni każdego okręgu wyborczego tworzą jedno ciało wyborcze i wybierać mają w obwodzie krakowskim 6, brzeżańskim, przemyskim, złoczowskim, czortkowskim, tarnowskim, tarnopolskim, sanockim, samborskim i żółkiewskim po 3, w sandeckim, rzeszowskim, stryjskim, kołomyjskim, stanisławowskim po 2, a w obwodzie lwowskim jednego posła.

Prawo wyboru atoli w kurji większej posiadłości ograniczone jest do posiadaczy takich dóbr tabularnych, od których należytość w podatkach rządowych realnych (z wyjątkiem dopłaty wojennej) wynosi najmniej 100 złr. a.w., tacy zaś posiadacze dóbr tabularnych, którzy opłacają podatku rocznie mniej niż 100 złr. a więcej niż 25 złr., głosować mają jako wyborcy w kurji wyborczej z gmin wiejskich.

Według § 22. przed każdorazowymi wyborami do sejmu, namiestnik winien sporządzić listę wyborczą dla ciała wyborczego wielkich posiadłości t. j. takich, którzy co najmniej opłacają z posiadłości tabularnej 100 złr. podatku rządowego i listę posiadaczy tabularnych głosujących w kurji gmin wiejskich t. j. takich, którzy opłacają podatku od 25 do 100 złr. rocznie.

Otóż stosunki własności pierwszej kategorji większych posiadłości zostały powyżej przedstawione; obecnie idzie o stosunki tej drugiej kategorji, którą możnaby nazwać średnią posiadłością.

Pod tym względem zaznaczyć musimy, że dzięki nowelli do ordynacji wyborczej z r. 1887 zaszła ta zmiana, iż utworzono granicę podatkową 25 złr., poniżej której nawet grunta t. z. dominikalne, czyli niegdyś większej własności, liczone być mają do włościańskich, i tym sposobem zredukowano liczbę posiadłości ziemskich tej kategorji. Podczas bowiem gdy w r. 1883 liczba tych t. z. „wirylistów“ wynosiła 1935, to lista wyborcza w r. 1889 obejmuje z tej kategorji ogółem tylko 649, to znaczy, że zmniejszyła się o 1286 czyli o $^2/_3$ ogółu uprawnionych z r. 1883 z powodu, że 1286 wirylistów odpadło, jako opłacający podatków mniej niż 25 złr. rocznie. W tej kategorji wyśledziliśmy 127 żydów wirylistów t. j. 20%. Są oni właścicielami następujących folwarków i posiadłości:

W powiecie bocheńskim: Cichawka, Ujazd;

w brodzkim: Rudenko lackie;

w brzozowskim: Wola gorecka;

w chrzanowskim: Kwaczała część, Szemiota folwark;

w cieszanowskim: Krowica hołodowska, Cetyna;

w dąbrowskim: Bagiennik część, Nieczajna część, Ruda;

w dobromilskim: Rozpuście, Beresko, Dobrganka, folwark dolny;

w dolińskim: Witwica 3 części, Broczniów;

w drohobyckim: Krynica część III. i V., Rolów część VI. i VII., Strzyżowszczyzna, Hordyńszczyzna, Rolów, Zagacie, część Skotniki zwana, Poczajowice część, Nadbrzezie, Młyniska;

w gródeckim: Rzeczyszczyny z kolonią Hartfeld, Kiernica 3 części, Kalinka, Rupówka, Glorja;

w grybowskim: Przybyłów;

w husiatyńskim: Maydan;

w jarosławskim: Tuligłowy część;

w jasielskim: Szufnarowa góra, Łęgorz, Swoszowa część, Desznica, Jaworze, Szufnarowa część, Osiek część, Mytasz część;

w jaworowskim: Olszanica część;

w kałuskim: Hołyn 3 części, Kotiatycze 3 części, Tużyłów 3 części, Bereźnica szlachecka, Wołoświńce część;

w kamioneckim: Kije, Stanin część, Niestanin część, Perlesówka, Stojanów część, Senerówka;

w kolbuszowskim: Cmolas Bzowski, część Geldzählerówka, Huta, Markowizna;

w kołomyjskim: Diatkowice, Kamionki małe, 2 części Benjamówka i Münczówka, Kułaczkowce;

w krakowskim: Sułkowa, Czułów;

w limanowskim: Siekierzyna część;

w liskim: Romanowa wola, Wydrne, Cisowice, Roztoki dolne, Chmiel, Zernica niżna, Terka i Polanka, część Zarzecze, Strwiążek, Horodek, Teleśnica oszwarowa część, folwark średni, Kiełczawa;

w lwowskim: Skniłów część, Dąbrowa czyli Pastewnik, Rakowiec i Podziemne część, Austerja rakowiecka, Mostki, część Czopówka, Sygniówka, część Miszlówka;

w mieleckim: Kawęczyn, Miłonin, Mielec część, Cegielniówka;

w mościckim: Wola arłamowska, część Wolanka, Lacka wola, część Kowalskie, Wiszenka, część Müllerówka;

w niskim: Wulka toniewska, Jeziorsko, Straszów z Grabową, Tropie, Jelna część;

w nowotarskim: wójtowstwo Dranisz;

w podhajeckim: Załuczyn, Klementyn ad Litwinów;

w przemyślańskim Baczów i Podusilne część i 5, Lipowce część folwark, Horodenka;

w ropczyckim: Łęczyki kucharskie część, Pstrągowa, część Okopy;

w rudeńskim: Horożana wielka, część, folwarki: Julianówka, Danilówka, Marienthol, Halicz, Bergtholdówka, Petershof;

w rzeszowskim: Malawa, części Frölichówka, Podzamcze i Altmanówka, Witkowyja część, Krasne, część Altmanówka, Jawornik, część Bezdechów;

w samborskiem: Pianowice część;

w sanockim: Rakowa część 2;

w skałackim: Podwołoczyska część i 8, Bilitówka część i 2;

w śniatyńskim: Kułaczyn;

w staromiejskim: Posada felsztyńska część, Zofiówka, Baczów ad Starasól;

w stryjskim: Żupanie część i Wyżłów;

w tarnobrzeskim: Sokolniki, część Podlipia, Dąbrowica, Dębina, Domaciny;

w tarnowskim: Łowczów, Łowczówek;

w turzeckim: Biberka, Tartak;

w wadowickim: Wysoka część, Steszowice dolne, Gorzeń średni;

w wielickim: Grajów, część Podlesie, Stojowice;

w złoczowskim: Firlejówka, Maruszowicze część, Bracka góra, Bałuczyn część folwark, Podbuż;

w żółkiewskim: Glińsko część, Turynka Kuść, Sarnewka, Kupiczwola, część Debratówce, Kunin, część Chitrejko i Wuka kunińska. — Razem 187 posiadłości.

Jedynie tylko 3 powiaty horodeński, kosowski i żywiecki nie posiadają właścicieli z tej kurji wyborczej tj. wirylistów.

Z pomiędzy wszystkich reszty powiatów wcale nie ma żydów wirylistów w powiatach: bialskim, bobreckim, bohorodczańskim, borszczowskim, brzeskim, brzeżańskim, buczackim, czortkowskim, gorlickim, husiatyńskim, krośnieńskim, łańcuckim, myślenickim, nadwórnieńskim, pilzneńskim, przemyskim, rawskim, rohatyńskim, sokalskim, stanisławowskim, tarnopolskim, trembowelskim, tłumackim, zaleszczyckim i zbar[illegible]

Widzimy stąd, jak całkiem inaczej układają się stosunki własności średniej, jak właśnie powiaty, które miały największą liczbę żydów właścicieli większych posiadłości, nie mają ich zupełnie jako średnich właścicieli (wirylistów).

Nie mieliśmy możności obliczenia przestrzeni tych majątków średnich, będących w ręku żydów. W żadnym razie jednak nie można przyjąć, iżby przestrzeń tych 185 folwarków będących w ręku 127 żydów, przenosiła przestrzeń 15—20 tysięcy morgów, licząc co najwyżej po 100 morgów na jedną posiadłość.

Zostawmy te cyfry.

Na 2.230 wyborców z większej własności było w roku 1861 wyborców żydów 38, w r. 1870 liczba ta prawie się podwoiła do 68, a w r. 1889 wzrosła prawie w dziesięćkroć i wynosi 305. Liczba posiadłości większych, opłacających podatku wyżej 100 zł. wynosiła w r. 1861 ogółem 49, w r. 1876 liczba ta wzrosła w pięćkroć do 289, a w r. 1889 wyżej niż w dziesięćkroć do 513.

Stosunek ten odpowiada obecnie 13% żydów uprawnionych do głosowania w kurji większej posiadłości.

Przestrzeń ziemi w ręku żydowskim przedstawia się w przybliżeniu postępująco:

513 większej własności majątków (opłacających wyżej 100 zł. podatku) obejmuje przestrzeni około 350.000 morgów niższo-austr.

185 folwarków średniej własności (od 25 do 100 zł. podatku) obejmuje przestrzeń najwyżej 20.000 morgów n. a.

Przypuśćmy, że omyliliśmy się w nazwiskach i nie policzyliśmy prócz wymienionych majątków jeszcze około 30.000 morgów ziemi będącej w ręku żydowskim — ogólny rezultat byłby około 400.000 morgów własności tabularnej w ręku żydów.

Dr. Witołd Lewicki.

(C. d. n.)

4

Misza i Wania.

Zapomniane dzieje

przez

Szczedrina (M. E. Sałtykowa).

(Z rosyjskiego).

(Dokończenie).

Wreszcie pogaszono świece; pobiegli obaj do przedpokoju. Przez drzwi jeszcze usłyszał Wania, jak pani unosiła się od gniewu.

— To te łotry, chłopaki! — mówiła w wielkim gniewie — co ty na to mówisz?

— Uspokój się duszko — perswadował Iwan Wasylicz — może to brat Nikanor Afanasicz przyjechał?

W tej chwili Wania drzwi otworzył.

— Brat Nikanor Afanasicz przyjechał? — było pierwsze zapytanie pani.

— Nie, nie przyjechał.

— Któż świece w sali zapalał?

— Nikt nie zapalał.

— Łotrze ty!

Silne uderzenie w twarz powaliło Wanię na ziemię.

— Kto zapalał świece w sali? — napadła pani na Miszę, który stał na wpół martwy, na wpół żyw jeszcze.

— Nikt! nie wiem, — wyjąknął zaledwie Misza.

— Długoż wy nas tak męczyć będziecie? — niemożliwym jakimś głosem zakrzyczał Wania i w mgnieniu oka wpił się paznogciami w wargi i nos Katarzyny Afanasjewnej.

Katarzyna Afanasjewna omdlała: Wanię siłą od niej oderwano, zawiedziono panią pod ręce do sypialni, przyczem Iwan Wasilewicz robił jej wymówki: jakże ty się, gołąbko moja, nie wstydzisz, tak się irytować dla tych chamów! Wanię także zawiedziono do kuchni; on nie płakał, lecz krzyczał tylko; widocznie cały jego umysł do głębi był wzruszony, tak, że stracił zupełnie panowanie nad sobą, że krzyk ów przeraźliwy, nienaturalny mimowoli wyrwał się z ust jego. Służba cała okropnie przestraszona, obstąpiła dokoła Wanię; zaczęto go szarpać na wszystkie strony, a wreszcie siłą zmuszono go do spokoju. Jak tylko krzyki ucichły, Wania w mgnieniu oka zasnął snem głębokim.

Czy to, że Katarzyna w rzeczy samej zachorowała, czy też dlatego, że służba dworska wiedziała dobrze o przestępstwie Wani, dość że nocy tej, żadnego nie wydano rozporządzenia co do ukarania przestępcy. Kazano go tylko nie wypuszczać z kuchni. Misza położył się obok Wani, lecz długo sen powiek jego skleić nie mógł; dzień jutrzejszy przedstawiał się rozbudzonej jego wyobraźni z wszelkiemi drobnostkami, z wszelkiemi strasznemi udręczeniami. Przedstawiał on sobie pęki rózg, przedstawiał sobie Katarzynę Afanasjewnę. Twarz jej pałała, na głowie wiły się żmije z rozwartemi pyskami, siejąc ogniem i iskrami. Wania jęczał od czasu do czasu, dworscy spokojnie spali na około; Miszy straszno zrobiło się na duszy.

— Ach! nie trzeba, ach! nie ucinajcie! — rozlegało się w uszach jego, a obraz siostry stanął mu przed oczami, jakby żywy, lecz nie w zwykłej, pomiętej codziennej odzieży, lecz cały w bieli, przezroczysty, oblany cudownym jakimś anielskim blaskiem.

Wreszcie około godziny trzeciej i on zasnął.

Po czwartej Wania go zbudził; długo — długo patrzał na niego Misza obłąkanemi, zaspanemi oczyma, długo nie mógł zrozumieć, gdzie się znajdował i co się z nim działo.

— Czas już! — szeptał Wania.

Misza otrząsł się, ale nic jeszcze nie rozumiał.

— Wstawaj! — nastawał Wania.

Misza podniósł się machinalnie i machinalnie się ubrał. Wyszli do sieni; chłodne powietrze owiało ich zewsząd i otrzeźwiło nieco Miszę. W rękach niósł Wania nożyce, zdjął z siebie liberję kozaczka i na drobne zaczął ją ciąć szmatki.

— Aby nikt cię już nie nosił! — szeptał on z pewną złością i pewnem zadowoleniem. Zdjął potem buty i w niektórych miejscach porobił dziury.

Misza patrzał na to i naraz poczuł w sobie niezwyciężoną jakąś chęć życia. Schwycił się obiema rączętami za gardło, zaczął miotać się i zapłakał.

— Znów beczysz? idźże spać! — rozgniewał się Wania.

— Nie! Nie! — ze łkaniem rzekł Misza — nie, nie! ja pójdę, o tak, z pewnością pójdę!

— Czegoż więc beczysz? czyś to wczoraj nie widział?

Wyszli na dwór i przeleźli przez płot. Na ulicy było pusto, a cisza grobowa panowała w całej okolicy. Pies dworski podbiegł ku nim z przyjacielskiem szczekaniem, lecz Wania pokazał mu pięść, więc pokręcił ogonem dwa razy i wrócił do swej budy. Ranek był nie tyle mroźny, ile wilgotny i mglisty; jak gdyby chmura jakaś wisiała tuż ponad ulicą i dusznością zapełniała powietrze. Wania w jednej tylko był koszuli i zimno mu się zrobiło.

— No braciszku — rzekł — toć to ja napróżno... napróżno pociąłem swoją liberję.

Misza nic nie odpowiedział; czynił wszystko, jakoby z przymusu, bez woli.

Jak iskra stała na dnie serca jego nieprzeparta żądza życia, nie wiedziała tylko, jak w słowach się objawić, jak wyrwać się po za wszystkie zapory.

A ot i parów przed nimi: w tym parowie umówili się odebrać sobie życie; Wania wyrachował, że tam im nikt nie przeszkodzi, że nikt im tam szybko na pomoc nie przyjdzie.

Wania pierwszy spuścił się w dół i poszedł naprzód; odważny był, lecz pomimo to słodkie głosy życia, pieszczotliwie, obiecująco i w nim się odzywały; śmiał się, lecz pomimo to w piersi jego namiętna zawrzała żądza. Szedł dalej, nóż o nóż ostrząc. A niewesoły, donośny, przeraźliwy był dźwięk nożów. Czuł, że gorze wewnątrz, a dreszcz zimny od mrozu i wilgoci przebiegał po skostniałem, wychudłem jego ciele... Misza szedł w ślad za nim, lecz jak i przedtem w zupełnej nieświadomości tego, co czyni.

O świcie przebudzili przejeżdżający chłopi stróża, spiącego spokojnie w swej budce. Słyszeli w parowie jęki i donieśli o tem z uszanowaniem drzemiącemu stróżowi ogólnego pokoju.

— Batiuszka! ratujcie!

W tejże samej chwili rozniósł się jęk w powietrzu.

Spuścili się w parów i znaleźli dwóch chłopczyków, z których jeden odziany był w liberję kozaka a drugi w jedną tylko koszulę. Wania wyzionął ducha, lecz Misza żył jeszcze. Niepewna trzęsąca się ręka kilka razy nożem przejechała po gardle, lecz nie dość silnie, nie dość śmiało.

Chęć życia poniosła klęskę — i tryumfowała zarazem.

KONIEC.

Wybory sejmowe.

Na odbytem wczoraj wieczór drugiem posiedzeniu przedwyborczego komitetu centralnego dla wschodniej Galicji zatwierdzono następujące kandydatury dla okręgów gmin wiejskich:

Na okręg Podhajce-Kozowa, zkąd posłował śp. Alfred hr. Potocki, p. Kazimierza Zarembę.

Na okr. Przemyśl-Niżankowice dotychczasowego posła ks. Adama Sapiehę.

Na okr. Rawa-Niemirów, zkąd był posłem p. Feliks Biliński, p. Franciszka Jędrzejowicza.

Na okr. Sanok-Rymanów-Bukowsko dotychczasowego posła p. Zenona Słoneckiego.

Na okręg Samborski, zkąd posłował dotąd p. Bereźnicki, p. Karola Barańskiego.

Na okr. Bełz-Uhnów-Sokal dotychczasowego posła p. Stanisława Polanowskiego.

Na okr. Stare-miasto hr. Ludwika Wodzickiego.

Następnie uchwalono rozesłać do przedwyborczych komitetów powiatowych następującą odezwę:

„Centralny komitet przedwyborczy uchwalił udać się do szanownych komitetów powiatowych, które dotychczas kandydatów centralnemu komitetowi nie przedstawiły, z wezwaniem, aby zechciały zwrócić szczególną uwagę na kandydatów Rusinów, usposobionych pojednawczo i życzliwie dla Polaków, a chętnych do wspólnej pracy dla dobra kraju. Zdaniem centralnego komitetu wprowadzenie wielu takich osobistości do sejmu byłoby dla obu bratnich plemion, kraj ten zamieszkujących, nader pożądanem.

Udajemy się zatem do szanownego komitetu powiatowego z uprzejmą prośbą, by raczył powyższą uchwałę naszą wziąć pod swoją rozwagę i oznajmić nam jak najrychlej, czyli w powiecie tamtejszym można kandydata odpowiadającego kierunkowi powyżej wskazanemu przeprowadzić, a jeźli komitet powiatowy taką osobistość znajdzie i jej kandydaturę postawi, może liczyć na najusilniejsze poparcie komitetu centralnego.

We Lwowie dnia 7. czerwca 1889.

Przewodniczący:
Polanowski.
Sekretarz:
Stanisław hr. Stadnicki".

* * *

D. 6. bm. odbyło się w Tarnopolu posiedzenie obszerniejszego komitetu przedwyborczego w celu wyboru posła z miasta. Przyjęto na niem do wiadomości kandydatury pp. radcy dworu Lucyjana Krynickiego, prezesa sądu tarnopolskiego, dalej dr. Tadeusza Trzcienieckiego, adwokata krajowego i p. Feliksa Pohoreckiego emer. profesora gimnazjalnego. Oprócz tego zgłosił się ponownie profesor Barwiński, o mandat poselski.

Po postawieniu wniosku, ażeby zwołać walne zgromadzenie wyborców i zaprosić na takowe kandydatów, wniósł p. Adolf Balko, radca sądowy, ażeby komitet przedwyborczy wybrał kandydata i przedstawił już takowego walnemu zgromadzeniu; a wskutek tego, ażeby nie prosić kandydatów o wyznanie wiary politycznej na walnem zgromadzeniu.

Wniosek ten postawiono widocznie w intere[illegible] p. hofrata Krynickiego, który chciałby być wybranym, ale byłby w kłopocie, gdyby mu przyszło jakiś program polityczny przed wyborcami rozwijać.

Za tym wnioskiem nikt nie głosował; przyjęto natomiast jednogłośnie wniosek p. Puntscherta, poparty gorący przez dr. Landaua, ażeby zwołać na 16. b. m. walne zgromadzenie, zaprosić na takowe kandydatów i dopiero po walnem zgromadzeniu zastanowić się nad tem, którego kandydata wyborcom polecić.

Tarnopol znajduje się istotnie w bardzo trudnem położeniu wobec kandydatury p. prezesa sądu, którą wszelkie od sądu zawisłe siły starają się forsować. Czy to jest wszakże kandydatura odpowiednia dla miasta, które dotychczas oglądało się zawsze na siły niezawisłe lub na mężów wybitnego imienia politycznego? Wszakże w r. 1879, gdy p. hofrata Krynickiego kandydowano do Rady państwa i gdy się pokazało, że nie ma szansy, uwiadomił p. hofrat wyborców, że kandydować nie myśli i uczynił to... niemiecką odezwą. Widocznie był p. hofrat podówczas w takim kłopocie, jak pewien dawniejszy, a znany z pociesznych orzeczeń poseł, który tak swe polityczne stanowisko określał: *„Ich will mir nicht verderben mit Dem, ich will mir nicht verderben mit Jenem -- mein Grundsatz ist: thue recht und scheue Niemand!"*

Zdaje nam się, że na takie politycznie przestarzałe figury, które, chcąc zrobić wybór między polskim a ruskim językiem chwytają się — niemieckiego, nie ma już dziś miejsca w naszym sejmie.

* * *

Z Tarnopola otrzymujemy następujące ogłoszenie:

Na podstawie uchwały komitetu przedwyborczego ogłaszamy niniejszem, iż zgromadzenie wyborców m. Tarnopola odbędzie się w niedzielę dnia 16. czerwca 1889 o godz. 4. po południu w sali Rady miejskiej. Wszyscy P. T. panowie, którzy swoje kandydatury na posła do sejmu z m. Tarnopola już zgłosili, lub takowe na ręce ściślejszego komitetu jeszcze zgłosić zamierzają, zechcą przybyć osobiście na to przedwyborcze zgromadzenie celem złożenia swego wyznania politycznego.

Komitet przedwyborczy dla m. Tarnopola.

* * *

Z Tarnopolskiego donoszą nam:

„W kurji wielkiej własności tutejszego obwodu przygotowuje się znaczna zmiana co do składu reprezentacji krajowej.

„Z dotychczasowych trzech posłów naszych na sejm z tej kurji, hr. Szczęsny Koziebrodzki postawionym został jako kandydat kurji małej własności okręgu skałackiego, gdzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mandat też otrzyma, czcigodny zaś pan Ignacy Mochnacki, chwilowy prezes klubu prawicy w ubiegłej sesji sejmowej, po długiej służbie krajowi w łonie jego prawodawczej reprezentacji cofa się ostatecznie z publicznego życia i mandatu nie przyjmie. Jako prawdopodobnych następców do opróżnionych mandatów wymieniają powszechnie dwie młode polityczne siły, lecz znane już bardzo dobrze w obwodzie: panów Eustachego Zagórskiego z Kołodziejówki i Jana Vivien z Poznanki, biorącego oddawna żywy udział w wielu sprawach krajowych."

* * *

Z Trembowli piszą nam:

Ten tydzień zaznaczył się w akcji wyborczej w trzech kierunkach, a mianowicie: na d. 2. czerwca zebrał się komitet przedwyborczy mieszczańsko-włościański. Zaproszeni członkowie komitetu zjawili się w poważnej liczbie, gdyż było obecnych 26 naczelników gminnych i 104 gospodarzy z powiatu tutejszego. Na posiedzeniu tem uchwalono jak najgorliwiej popierać kandydaturę dr. Juliana Olpińskiego, burmistrza miasta Trembowli i zalecono delegatom, powołanym do komitetu powiatowego, by tamże kandydaturę dr. Juliana Olpińskiego popierali.

Dnia 4. czerwca b. r. zwołany został komitet przedwyborczy powiatowy, na którym byli obecni naczelnicy gmin i członkowie Rady powiatowej i delegaci gmin. Przewodniczący komitetu, ks. prałat J. Kaliniewicz, podniósł kandydaturę dr. Juliana Olpińskiego i hr. Jerzego Borkowskiego, poczem przemawiali obydwaj kandydaci, a następnie z grona komitetowych dwóch włościan i jeden mieszczanin, którzy gorąco i serdecznie przemawiali za dr. Julianem Olpińskim. Nakoniec zarządził przewodniczący próbne głosowanie, z którego okazało się, że poważną większość głosów, gdyż 42 otrzymał dr. Julian Olpiński, zaś hr. Jerzy Borkowski otrzymał tylko 9 głosów. Tu jednak pomimo tak rażącej różnicy głosów uznał przewodniczący za słuszne oświadczyć, że tak kandydaturę dr. Juliana Olpińskiego jako też hr. Jerzego Borkowskiego centralnemu komitetowi do zatwierdzenia poleci.

Tego samego dnia, tj. 4. bm. ukonstytuował się też komitet miejscowy ruski, stawiając jednogłośnie jako kandydata na posła z kurji wiejskich dr. Juliana Olpińskiego, gdyż komitet ten uznał za słuszne, że wola i uznanie ludu powinne być wskazówką dla komitetu.

* * *

Dąbrowa d. 6 czerwca. Po sprawozdaniu złożonem dnia 17 maja przez posła Męcińskiego, wydział Rady tegoż dnia w myśl polecenia centralnego komitetu zwołał pełną Radę, wybrał delegata na zjazd do centralnego komitetu w osobie p. Jana Rogalińskiego i ukonstytuowawszy się rozpisał posiedzenie wiecu wyborców na dzień 4 czerwca, — a mający się zająć przeprowadzeniem wyboru posła, a uzupełnił się wyborcami z po za Rady w ilości 176 osób, mianowicie powołując wszystkich wójtów, wirylistów, proboszczów, naczelników i adjunktów sądów w Dąbrowie i Żabnie, urzędników starostwa i samoistnych rządców.

Na przedwyborcze zgromadzenie stawili się prawie wszyscy wezwani, z duchownych przybyło jednak tylko dwóch, ks. Nowicki i ks. Łętkowski.

P. Kisielewski, marszałek, po zagajeniu posiedzenia postawił kandydaturę nieobecnego hr. Męcińskiego, dotychczasowego posła, zaś gospodarz z Krzyża p. Wojciech Łata w mowie trwającej blisko godzinę a odznaczającej się trafnością podniesionych myśli wykazywał niestosowności innych kandydatów w obec p. Męcińskiego, który przez dwie kadencję tak świetnie i z korzyścią reprezentował powiat dąbrowski w sejmie.

Mowę swą on zakończył wierszem:

„Posłuj nam nadal długie jeszcze lata
Tego [illegible] włościanie — żyje Wojciech
[z Krzyża, [illegible]"

Przemówienie włościanina Łaty zrobiło bardzo dobre wrażenie na ogóle zgromadzonych. Dalej garbarz z Dąbrowy Podgórski podniósł kandydatury dwóch włościan Krzciuka i Czupryny — pierwszy cofnął się zaraz, a gdy zawezwano Czuprynę, aby wyjaśnił program swych prac w sejmie, tenże odpowiedział, że jako chłop czuje najlepiej co innych boli i to w sejmie wypowie, ale nie widzi potrzeby teraz zdawania egzaminu.

Przy głosowaniu dotychczasowy poseł Męciński otrzymał na 185 głosujących 181 a 4 otrzymał p. Czupryna. Poczem wybrano z 30 członków komitet ściślejszy, który ma się zająć dalszem prowadzeniem akcji wyborczej. Wybór p. Męcińskiego jest przeto zapewniony.

Hr. Taaffe w Krakowie.

Wczoraj rano o godz. 6½ przybył do Krakowa prezydent ministrów hr. Taaffe wraz z namiestnikiem hr. Badenim, radcą ministerjalnym Klapsem i hr. Adamem Tarnowskim. Na dworcu powitali p. ministra: prezydent miasta dr. Szlachtowski, prezydent Zborowski, prezes Jasiński, rektor Kasparek, p. delegat Kuczkowski oraz radcy dworu Englisz i Hayling.

P. minister hr. Taaffe zamieszkał „pod Baranami" u hr. Potockich, zkąd po godzinie 9. wyjechał dla zwiedzenia najpierwej katedry na Wawelu. — U progu katedry powitał hr. Taaffego ks. prałat Matzke na czele zebranej w komplecie kapituły. Cały orszak udał się do kaplicy Zygmuntowskiej, gdzie ks. prałat Matzke przedstawił profesora Odrzywolskiego, który objaśnił to arcydzieło sztuki hr. Taaffemu i wskazał, jak dalece kaplica jest zniszczoną i potrzebuje jak najrychlejszej restauracji, jeżeli ten cenny klejnot katedry ma być uchroniony przed ruiną. Minister wypytywał się, czy są gotowe kosztorysy na restaurację i o potrzebne na ten cel fundusze, oglądał kaplicę z żywem zainteresowaniem, przyczem unosząc się nad jej pięknością, z prawdziwem znawstwem ubolewał nad uderzającem uszkodzeniem ze strony zewnętrznej.

Z katedry pojechał minister wraz z orszakiem do *Collegium Novum*, gdzie zebrała się licznie młodzież akademicka i publiczność. W auli oczekiwali p. ministra profesorowie w togach, ustawieni porządkiem wydziałów z dziekanami na czele, oraz młodzież uniwersytecka. Ministra powitał rektor prof. dr. Kasparek temi słowy:

„Łącznie z senatem akademickim i przedstawicielami wszystkich wydziałów, a w obecności licznie zgromadzonej tutaj młodzieży akademickiej mam zaszczyt imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego powitać Waszą Ekscelencję w wspaniałej auli nowego gmachu uniwersyteckiego. Stawiliśmy się w strojach używanych tylko przy wielkich obchodach z wszelkiemi starodawnemi oznakami naszego uniwersytetu, bo uważamy to za prawdziwą uroczystość, że wolno nam w osobie Waszej Ekscelencji przyjąć kierującego męża stanu, który zawsze najdroższe i najszlachetniejsze dobra każdego narodu w monarchii bez różnicy w równej mierze popierać usiłuje. Mądremu przeprowadzeniu tej sprawiedliwej zasady zawdzięcza też nasz uniwersytet nowy rozwój, mianowicie że w nowym gmachu może swemu umiejętnemu i wychowawczemu zadaniu skuteczniej niż dawniej się oddawać. Wyrażając Waszej Ekscelencji za dotychczasowe wielostronne poparcie naszego uniwersytetu najwyższą wdzięczność — pozwalam sobie w końcu naszą prastarą *Alma mater* polecić nadal życzliwości Waszej Ekscelencji i rządu".

Hr. Taaffe dziękował w serdecznych słowach za tak niespodziewane a bardzo miłe dla niego przyjęcie i zapewnił, że tak jak dotychczas, tak i nadal całą życzliwością otaczać będzie uniwersytet Jagielloński.

Nastąpiło przedstawienie przez rektora dr. Kasparka dziekanów, a potem obejrzenie auli i obrazów w niej się znajdujących.

Z auli przeszedł minister korytarzami gmach, zwiedzając kancelarję rektora, niektóre sale wykładowe i gabinet archeologiczny oraz gabinet sztuki.

Z uniwersytetu pojechał minister do biblioteki Jagiellońskiej; tu przyjął go dyrektor dr. Estreicher wraz z rektorem prof. dr. Kasparkiem i sekretarzem uniwersytetu prof. dr. Cyfrowiczem. Dyrektor p. Estreicher oprowadził ministra po wszystkich salach, pokazując mu najcenniejsze zabytki, jak księgę Twardowskiego, księgę cechową z miniaturami itd.

Po bibliotece przyszła kolej zwiedzenia muzeum książąt Czartoryskich. Minister oglądał z zajęciem cenne zbiory, mianowicie w archiwum rękopisy z miniaturami. Zatrzymał się minister dłużej nad obrazem Matejki, przedstawiającym scenę z r. 1863.

Ztąd udał się hr. Taaffe z całem otoczeniem do domu mistrza Matejki przy ul. Florjańskiej. Tu mistrz powitał po polsku hr. Taaffego temi mniej więcej słowy:

„Zaszczycony odwiedzinami Waszej Ekscelencji, jako najwyższego dygnitarza państwa, w mym domu, widzę w tem zdarzeniu pewną łączność, która przypomina mi bytność Najjaśniejszego monarchy naszego, którego w tem samem miejscu przed kilkoma laty miałem radość powitać. Takie względy w usposobieniach dla naszego narodu, tem są cenniejsze, że oparte na wzajemnem zaufaniu panującego a poddanych, tem silniejszą wdzięczność budzą, a pochodzą od najwyższych sfer rządzących i skierowane do nas Polaków, którzy gdzieindziej, w innych dzielnicach są zwykle pomijani. Nie odznaczając się w mej osobie ani dostojeństwem, ani mieniem, ani rodem, lecz będąc tylko prostym ouvrierem, który od czasu bytności cesarza do dzisiejszych odwiedzin Waszej Ekscelencji prócz nadwerężonego zdrowia, ciągłej pracy i siwizny na włosach, w niczem się nie odmienił, a zawsze pierwszym ouvrierem tego narodu zostaję, tem bardziej czuję obowiązek ocenić tę szlachetną sprawiedliwość cesarza i rządu względem kraju naszego, a jako pojedynoza jednostka tego kraju pozwalam sobie złożyć w Twe ręce Ekscelencjo mały upominek z mej pracy dla Twej córki, która zmieniając stan swój w tych czasach, niech pomiędzy innemi darami ślubnemi i ten zaliczyć zechce, mając na pamięci wdzięczność, która się rodzicowi jej za sprawiedliwe rządy od narodu naszego tak słusznie należy".

Hr. Taaffe z rozrzewnieniem po kilkakroć dziękował mistrzowi Matejce za ten dar, twierdząc, że upominek od tak wielkiego artysty będzie dla jego całej rodziny najdroższym darem. Ofiarowany ministrowi obraz przedstawia Władysława Warneńczyka, królewicza polskiego i węgierskiego, w otoczeniu matki królowej Zofii, kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, którego tło stanowi krakowski kasztelan Czyżewski, rozpuszczający chorągiew państwa w oddali.

Od Matejki udał się minister do koszar krakowskiej straży ogniowej. Tutaj, zaalarmowana, popisywała się straż ogniowa z znaną zręcznością i dzielnością, tak, że zasłużyła na uznanie ministra.

Z gmachu straży powrócił minister do pałacu „pod Baranami", gdzie rozpoczęły się audjencje.

Po audjencjach o godz. 1 odbyło się śniadanie, [illegible] wzięli udział pp.: hr. Taaffe, minister dr. [illegible], p. namiestnik hr. Kazimierz Badeni, [illegible] Klaps, hr. Antoni Wodzicki, p. delegat Kuczkowski, radcy dworu Englisch i hr. Adam Tarnowski.

Popołudniu [illegible] hr. Taaffe wizyty księciu biskupowi Dunajewskiemu, [illegible] ks. Wierzbickiemu, poczem odbyła się wycieczka na Wolę. Wieczorem odbył się u księcia biskupa krakowskiego obiad na 24 nakryć.

Hr. Taaffe wyjechał dziś rano o godz. 6. minut 55 do Wiednia.

Katastrofa w Pensylwanii.

Całe jezioro wylane, miasta i prowincje zniszczone, dziesiątki tysięcy ludzi zatopionych. Oto o czem przed paru dniami doniosły nam telegramy z Pensylwanji, Marylandu i Wirginji.

Katastrofa niebywała, której jednak rzeczywisty obraz rozwija się w pełni, w miarę jak szczegółowe o niej nadchodzą wiadomości. Zniknęły dosłownie zmyte nawałem wylewu następujące miasta: Johnstown z 30.000 mieszkańców; z 2.500 domów składających to miasto, zaledwie 7 przetrwało katastrofę. Zatopione dalej i zniszczone South-Fork 2.000 mieszkańców, Mineral Point 800, Conemaugh 2.500, Woodvale 2.000, Ophley 700. Oprócz powyższych miejscowości, 12 innych, wyżej położonych, stoi pod wodą. Jenerał-adjutant Hastings, który się obecnie w zastępstwie gubernatora Pensylwanji na miejscu wypadku znajduje, obstalował 2.000 trumien, tylko dla miasta Johnstown. Trupy unosi nietylko rzeka Allegahany, spływają one i rzeką Ohio aż po Pittsburg. Wszędzie na wybrzeżach sterczą szczątki zwalonych domów. Zarządzono energiczne środki ratunku. W Pittsburgu zebrano już 100.000 dolarów. D. 2. bm. oddziały niosące pomoc dotarły do miejsca, na którym stało miasto Johnstown.

Zbiornik pod South Fork, który był przyczyną katastrofy, należał do klubu rybackiego w Pittsburgu. Kosztem klubu zbudowano nad brzegami rezerwoaru lokal dla członków i powiększono zbiornik. Ciekawym szczegółem w nieszczęściu, jakie spadło na Johnstown, jest fakt, iż nie było niespodziewanem. Już od roku tamy miano w podejrzeniu, podmywała je bowiem woda od czasu do czasu. Urzędnicy kolejowi twierdzą także, że gdyby mieszkańcy zatopionego miasta byli usłuchali dawanych im ostrzeżeń, uniknęliby katastrofy. Z Pittsburga wysłano do Johnstown pułk milicji dla utrzymywania jakiego takiego porządku.

Stolica Pensylwanji, Harisburgy, znaczne także poniosła uszkodzenia, naznosiła tu woda olbrzymią ilość budulcu. Okoliczne kopalnie antracytu zalane, roboty ustały. W stanie nowojorskim rzeki: Chenung, Canisteo i Allegbany wystąpiły z brzegów. Miasto Washington d. 1. bm. uległo także powodzi; ten sam los spotkał nadto miasta: Richmond i Parkersburg. Straszne ulewy spadły zrazu w Colorado, ztamtąd posunęły się ku wschodowi, gdzie w okolicach wielkich jezior znalazły punkt zborny. D. 30. maja nadto południowo-wschodni wiatr, wiejący z Oceanu ku jeziorom, przerzucił ciepłe wilgotne powietrze z nad Golfsztromu na stoki Alleganów, na których też nastąpił wnst opad deszczów na 4 cale wysoki.

Oto, jak jeden z naocznych świadków, niejaki Fritz Hessler, 16 letni chłopiec, opisuje przebieg katastrofy. Około godziny 5. popołudniu znajdował się wraz z rodziną w mieszkaniu parterowem, gdy usłyszał huk staczających się bałwanów. W parę minut później już musiano schronić się o piętro wyżej; woda cały dół domu zalała. Chwilę potem uciekano na piętro drugie i tak coraz dalej i dalej, aż na dach. Ale i dach woda uniosła i rozerwała. Hessler uchwycił się jednego z odłamów i ztamtąd dostał się na dach w tym samym kierunku płynącego domu, na którym 16 zastał rozbitków. Nieszczęśliwi jeden po drugim osuwali się w toń, ginąc w oczach chłopaka. W ten sposób woda zaniosła go aż do miasta Beliwar, 60 mil angielskich odległego. Tu rzekę przecinał most, na którym zgromadzona ludność miasta ratowała tonących, podając im liny. Jednej z nich, nawpół żywy, uczepił się Hessler i wydobyto go na ląd. Nieszczęśliwy nie umiał objaśnić, co się z rodzicami jego i rodzeństwem stało.

Oprócz części Stanów Zjednoczonych uległa zalewowi sąsiednia Kanada. Miasto Cobu g i okolica na przestrzeni 10 mil angielskich stoi pod wodą. Komunikacja wszelka przerwana. Straty na 500 000 dolarów obliczają.

Szkody, zrządzone wylewem w Pensylwanji, obliczone dotąd na 40 milionów dolarów.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 7. czerwca.

* **Minister dr. Dunajewski** przybył onegdaj wieczorem z Tyczyna do Krakowa i zamieszkał w pałacu księcia biskupa krakowskiego.

* **Minister Zaleski** powrócił do Wiednia.

* **Hr. Huntady** zaraz po powrocie z Łańcuta powołany został do cesarza, który blisko przez godzinę wypytywał się o wszystkie szczegóły żałobnej uroczystości.

* **Jan Alcksander hr. Fredro**, o którego zasłabnięciu donosiliśmy przed kilku dniami, ma się już znacznie lepiej.

* **Pani Kulczycka** z Warszawy, bawiąca chwilowo w Meranie, poddała się kuracji ocznej pod kierunkiem księcia Teodora bawarskiego. Operacja katarakty, zręcznie dokonana powiodła się świetnie.

* **Mianowania.** Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała rachunkowego podoficera I. klasy przy 58 pułku piechoty, Józefa Reissmaiera asystentem przy urzędzie sprzedaży soli w Wieliczce.

* **Zmarli** we Lwowie: Michał Łopaczyński, emer. radca rachunkowy namiestnictwa w 64 r. życia.

Ks. Wiktor Dolnicki gr. k. proboszcz w Małkowicach pow. grodeckiego, zmarł w 72 r. życia i 48 r. kapłaństwa.

W Warszawie zmarła Joanna z Morzkowskich Bobr Piotrowicka, matka Maurycowej hr. Potockiej i Juliuszowej hr. Dzieduszyckiej, w 82 r. życia.

Władysław Szawelski, inżynier i naczelnik ajentury nadwiślańskiej, zmarł w Mławie, w 47 r. życia.

Henryk Połubiński obywatel ziemski gub. grodzieńskiej zmarł w 70 r. życia.

Alatri, znany w Rzymie filantrop i naczelnik żydowskiej gminy tamtejszej, zmarł w tych dniach, licząc lat 84. Pius IX. lubił tego poważnego Izraelitę, i ilekroć powstawały jakie nieporozumienia pomiędzy żydami a władzami papieskiemi, przyzywał do pałacu swego Alatriego i sprawę z nim załatwiał ku obustronnemu zadowoleniu. Po zajęciu Rzymu w r. 1870 Alatri został wybrany do rady miejskiej i niejednokrotnie występował w tej korporacji w obronie interesów Kościoła katolickiego, tak, że Pius IX., znany z dowcipu, powiedział pewnego razu: „Zaprawdę w całej radzie municypalnej rzymskiej jest tylko pół-chrześcianina a tym jest żyd Alatri!"

* **Festyn akademicki** na dochód „Czytelni akademickiej" i „Bratniej pomocy" odbędzie się jutro w niedzielę 9. bm. na Wysokim zamku. Program podają afisze. W razie niepogody odbędzie się festyn 10. a względnie 16. bm.

* **Akademicy krakowscy** dotąd trzymani są w Ojcowie. Powrócił z Ojcowa komisarz policji krakowskiej p. Kostrzewski, wysłany z polecenia dyrektora policji radcy dworu Englisza dla dowiedzenia się o przyczynie zatrzymania 42 młodzieńców. Władze miejscowych praw zbiorowem śpiewaniem pieśni w języku polskim napisanych. Za to przewinienie wymierzoną ma być kara, lecz czy pieniężna, czy aresztu, zadecydować ma gubernator kielecki lub sam jenerał-gubernator Hurko. Na decyzję oczekują organa pilnujące akademików w Ojcowie, a kiedy ona nadejdzie, nie wiadomo. Zatrzymani żywieni są w Ojcowie na kredyt — kto zaś będzie płacił, oni czy ci, którzy ich zatrzymali, także na razie nie jest rozstrzygniętem.

We czwartek odbył się w Krakowie wiec młodzieży akademickiej, na którym postanowiono jednogłośnie uprosić senat akademicki o najszybszą interwencję w sprawie uwolnienia zatrzymanych akademików i o korzystanie w tym celu z pobytu w Krakowie prezydenta ministrów hr. Taaffego. Młodzież postanowiła także zebrać między sobą fundusz na zaopatrzenie kolegów zostających w Ojcowie bez centa oraz o przesłanie im świeżej bielizny. W tym celu z przesyłką wyjechać mają do Ojcowa delegaci akademików.

* **Na walnem zgromadzeniu ślusarzy** pod przewodnictwem p. Leona Węglowskiego, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania przełożeństwa z czynności tegoż za r. 1888 i z rachunków, uchwalono statut „wspólnego składu wyrobów ślusarskich" i przystąpiono z 100 udziałami do stowarzyszenia. Postanowiono też wziąć udział w wystawie gospodarczej we wrześniu odbyć się mającej i zbudować osobny pawilon, w którym tylko wyroby ślusarskie, kotlarskie, rusznikarskie i nożownicze okazane będą.

* **W procesie ks. Stojałowskiego** (proboszcza z Kulikowa) rozprawa karna naznaczona jest na 12 bm.

* **Pomnik dla śp. Felicji z Wasilewskich Boberskiej.** Pomnikowa sekcja komitetu fundacji imienia śp. Felicji z Wasilewskich Boberskiej podaje do wiadomości ofiarodawców o zawarciu umowy z zaszczytnie znanym artystą rzeźbiarzem p. Stanisławem Lewandowskim z Krakowa o wystawienie pomnika w kościele OO. Dominikanów. Odsłonięcie nastąpi w rocznicę śmierci to jest 15. stycznia 1890 r. Wykonanie medalionu p. Lewandowski powierzył swojej uczennicy p. Władysławie Gostyńskiej.

* **Na posiedzeniu** asekuracyjnej rady przyboczne, fungującej przy ministerstwie spraw wewnętrznych we Wiedniu, oświadczył reprezentant kolei żelaznych, radca dworu dr. Zehetner, iż koleje żelazne pragną aby z dobrodziejstwa zabezpieczenia mogli korzystać także ci pracownicy, którzy w myśl ustawy nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia i w tym celu projektowanem jest utworzenie osobnego oddziału asekuracyjnego. Rada przyboczna zgodziła się na to. Z porównawczego zestawienia liczby robotników kolejowych dowiadujemy się, iż takich robotników jest w Galicji i na Bukowinie 2571, w całej zaś Austrji 18 212.

* **W menażerji p. Montenegro** przy ulicy Słonecznej panuje codzień ścisk nadzwyczajny. I słusznie cisną się tam tak ludzie, bo jeżeli w pessymistycznym wieku, który na swym sztandarze wypisał dewizę *homo homini lupus* mamy się już patrzyć na dzikie bestje, to już na takie prawdziwe i piękne, jakie przywiózł ze sobą p. Montenegro.

Klatka, w której się mieści pięć olbrzymich tygrysów bengalskich jest wspaniałą. Drapieżce te, utrzymane wybornie, rzucające się w niespokojnych ruchach po klatce, spoglądające zielono błyszczącemi, kociemi oczami na publiczność i otwierające swe paszcze z ostremi kłami przy ponurem ziewaniu lub złośliwem mruczeniu — sprawiają niepopisane wrażenie nawet na mało nerwowych ludziach, zwłaszcza, jeśli wlezie między nie zbudowany herkulicznie pogromca Emanuel Palomini i każe okrutnym drapieżcom skakać jak kotkom przez kije i obręcze. Produkcja p. Palominiego kończy się strzałem z rewolweru, który tak drażniąco działa na tygrysy, że gdyby się szybko za drzwi ochronne nie cofał, mógłby to życiem przypłacić.

Lwów jest taka obfitość, jakiej nie widzieliśmy już dawno w żadnej menażerji. Oprócz jednej pary starych już królów pustyni afrykańskiej, są jeszcze trzy śliczne, przeszło trzyletnie samce, i mnóstwo sześciomiesięcznych i całkiem młodych lwiąt.

Do wzmiankowanych trzech samców, wchodzi panna Marja Montenegro, która je sama od maleńkości mlekiem karmiła, wychowała i ułaskawiła. Stosunek to bardzo czuły — ale wyjątkowy — gdyż p. Montenegro zapewnia, że gdyby się jakikolwiek mężczyzna w klatce tych trzech potentatów pokazał, nie wyszedłby z niej żywym. Panna Marja ściska się tymczasem ze swemi wychowankami, pozwala się lizać ich szorstkim językiem, wykonuje z nimi przeróżne ewolucje i grupuje je obok siebie bardzo malowniczo. Istna „Dańielica" w jaskini lwów... (Sąsiad mój poprawia na „Anielica", gdyż p. Marja jest bardzo przystojna).

Do bardzo ciekawych okazów menażerji należą w końcu: trzy śliczne niedźwiedzie polarne (białe) dwa niedźwiedzie brunatne, kilka wilków, dwie pumy czyli kugusry amerykańskie, zebra, rzadka bardzo pantera czarna, para jaguarów indyjskich, para zwykłych panter z młodemi, psy krzyżowane z wilkami, gnu afrykański, mufflon, lama, dwa jelenie wschodnioindyjskie, biały Yak, strusie, kondory, tapir, nareszcie wielki stary słoń, który się odznacza wyborną tresurą i łagodnością.

* **Wypadki atmosferyczne.** Maj tegoroczny odznaczył się tak wysoką temperaturą, jakiej nikt z żyjących pamiętać zie może, gdyż takiej nie było od roku 1719, to jest od lat 170. Średnia temperatura miesiąca maja dla Berlina wynosi 13,1 stopni C., a miesiąca lipca 19,0 C. ciepła w cieniu. Tymczasem maj tegoroczny obdarzył nas temperaturą, wyszącą 19,2 stopni C. Maj innych lat wykazywał: w 1885 r. 17.9 C., w 1868, 1833 i 1751 r. 17,8 C. W roku 1865 maj był równie gorący, lecz po nim nastąpił nader zimny czerwiec, gdy obecnie upały majowe tak jak w roku 1868 przeszły w czerwcu w jeszcze wyższe stadjum.

W Berlinie 4. bm. sześć osób dotkniętych zostało porażeniem słonecznem. Panuje tam upał niepraktykowany.

Z całej Saksonii nadchodzą przerażające wiadomości o spustoszeniach, zrządzonych przez burze i oberwania się chmur. Zasiewy zniszczone. Ruch na kolejach w wielu miejscach przerwany. Całe ulice stoją pod wodą. Wiele fabryk uległo zupełnej ruinie.

Prawie równocześnie z katastrofą w Pensylwanii srożyła się nad Anglią gwałtowna nawałnica. Przez kilka dni padały tam bezustannie ulewne deszcze, połączone z niebywałemi wichrami. Gdzie niegdzie, jak np. pod Liverpool i Accrington spadł nadto niezwykły grad, który w polach wyrządził wielkie szkody. W Dundee zachmurzyło się w zeszłą sobotę podczas burzy niebo do tego stopnia, że trzeba było po całem mieście pozapalać światło. Pod Tattenhall niedaleko Chester wezbrało w skutek kilkudniowej ulewy pewne górskie jezioro i zalało przyległe doliny, wyrządzając przez to szkody nieobliczone.

Nad Brukselą i znaczną częścią Belgii szalała gwałtowna burza w zeszły poniedziałek. Nawałnica połączona z gradem i grzmotami wyrządziła w polach i ogrodach istotne spustoszenie. Z Antwerpii, Lowanii, Berchen, Eccloo, Franiéres i innych miejscowości nadchodzą wiadomości prawdziwie jobowe. W samej Antwerpii uderzył piorun przeszło 20 r[illegible] Ulewa i powstałe w skutek uderzenia piorunu pożary zniszczyły całe osady wraz z dobytkiem. a r[illegible]czna liczba osób [illegible]

Podobne wiadomości dochodzą z Hanowe[illegible] Westfalii, nadreńskiej prowincji, Hessji, Bawar[illegible] Saksonii.

* **Na górze Obidowej,** w drodze do Zakopanego, spadł minionej nocy znaczny śnieg.

* **Pożary.** W Laszkach murowanych pod Lwowem, własności br. Romaszkana, wybuchł wczoraj o godz. 12 w południe pożar w chacie gospodarza Jana Tymowczuka i w jednej chwili ogarnął całą tegoż zagrodę. Ogień, podsycany silnym wiatrem, z szaloną szybkością posuwał się do środka wsi, zostawiając za sobą tylko zgliszcza z samych prawie nowych zabudowań. Groza nieszczęścia była straszną. Ludzie, zajęci pracą w polu, a w domach tylko dzieci i bydło w stajniach. Gospodarstwa ciągną się szeregiem bardzo ścieśnionym. Wody nigdzie w pobliżu. Wśród takich okoliczności prawie niepodobieństwem było odwrócić grożącą klęskę. Ale dzielna młodzież szkoły Dublańskiej cudu dokazała. Przybyli w pierwszej chwili, rzucili się natychmiast do ratunku i niemal piersiami własnemi osłaniali niezajęte jeszcze budynki. W drugim rzędzie uznanie się należy posterunkowi żandarmerji ze Zniesienia, który pod umiejętną komendą wachmistrza p. Zbarańskiego, usilną pracą i utrzymaniem porządku przyczynił się głównie do akcji ratunkowej. Do zlokalizowania pożaru przyczynili się także robotnicy z fabryki p. Waag[illegible] i lwowska straż miejska, a sikawki pp. Baczewskiego i Kiselki dokonały, że pożar ograniczył się na 27 gospodarstwach. Straty jednak są ogromne, zważywszy, że lud tu jest biedny, a spalony dobytek był jedynym ich majątkiem. Ciężką stratę poniósł włościanin Tymowczuk, któremu w zamkniętej chałupie spalił się trzyletni synek. Dwór i cerkiew zostały nietknięte.

Dnia 5 b. m. o godz. 5 po południu wybuchł pożar w Lubaczowie „za Przekopem". W kilku minutach ogień objął 10 domów i około 40 zabudowań gospodarskich, najmajętniejszych przedmieszczan lubaczowskich. Przyczyną pożaru była nieostrożność kobiety zajętej praniem bielizny. Szkoda jest bardzo wielką, zgorzały znaczne zapasy zboża, paszy, inwentarz żywy, a nawet gotówka. Wszyscy poszkodowani mieli swe budynki ubezpieczone w Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

* **Dla pogorzelców miasta Podhajec.** Wielki festyn na Wysokim zamku urządzają dnia 12. br. oficerowie pułku nr. 55, na dochód dotkniętych pożarem mieszkańców Podhajec. Pułkownik p. Spiess de Bracciofortе zajmuje się głównie urządzeniem koncertu. Do współudziału w tymże zaproszoną została „Lutnia", której chór męski wykona najpiękniejsze części swego repertuarza. Koncert rozpocznie się o godz. 5. po południu.

* **Podrzucenie dziecka.** Onegdaj przed godziną 11 w nocy, znaleziono na progu sklepu Abrahama Lufta pod l. 29 przy ulicy Karola Ludwika dziecię płci żeńskiej, kilkunastu miesięczne przez niewyśledzoną dotychczas osobę podrzucone. Biedną sierotkę umieszczono w szpitaliku św. Zofii.

* **Stan

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 762 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 8. czerwca:

Wiatr przeważnie z północnej strony, średnia temperatura doby około 17·0° C, niebo w części pogodnne, a powietrze więcej jak miernie wilgotne; deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

* **Jutro**, d. 9. czerwca: Zielone św. — Sosz. św. Ducha.

— **Strejk tramwajowy.** Z Wiednia donoszą 7. bm.: Minister handlu Bacquehem wystosował do zarządu tramwajowego pismo, w którem konstatuje, że życzenia personalu służbowego zostały w znacznej części spełnione. Minister wypowiada nadzieję, że dalszych nieporozumień nie będzie i poduosi z naciskiem, że w razie zmowy stanowisko rządu byłoby zupełnie inne jak w czasie strejku wielkanocnego.

— **Towarzystwo tramwajów** w Petersburgu przystępuje do doświadczeń, czy nie dałoby się zastąpić elektrycznością koni i motorów parowych, używanych do poruszania wagonów.

— **Katastrofa w cyrku.** Z Zagrzebia donoszą 6. bm.: Wczoraj podczas przedstawienia w cyrku tutejszym zerwała się straszliwa burza, która zniszczyła cyrk, powyrywawszy słupy i potargawszy w strzępy namiot. Publiczność znalazła się w zupełnej ciemności; stąd rozpacz i tłok nieopisany. Przybyła na ratunek straż bezpieczeństwa przystąpiła energicznie do wydobywania ludzi z pod ruin cyrku. Szczęściem jednak z powodu lekkości budowy letniego cyrku, mało poważniejszych uszkodzeń. Zdaje się, że nikt nie zginął.

— **Nagrobek Marji Vecsery.** Donoszą z Wiednia, że na cmentarzu w Heiligenkreuz pod Badenem, wystawiono skromny pomnik dla baronówny Marji Vecsery. Składa się on z marmurowego bloku, na którym widnieje biały krzyż... Napis jest następujący:

Marja baronówna von Vecsera,
ur. d. 19. marca r. 1871,
um. d. 30. stycznia r. 1889.
Jako kwiat, wystrzela człowiek w górę i ginie.
Job. 14, 2.

— **Przygoda w podróży.** Przemysłowiec warszawski, p. R. S., jadąc przed dwoma tygodniami na wystawę paryską, zaznajomił się w wagonie z jakimś Francuzem, który po przybyciu do Paryża zainstalował go w jednym z podrzędniejszych hotelów paryskich. Nazajutrz Francuz spał smacznie, kiedy p. R. S. żądny wrażeń, równo ze świtem wyszedł z hotelu na miasto. Wałęsał się po ulicach Paryża do północy, aż wreszcie znużony postanowił wrócić do hotelu. Niestety jednak, wychodząc z hotelu, zapomniał zanotować nazwy ulicy i numeru domu, z którego wyszedł. Szukał więc przez trzy dni i trzy noce hotelu, wypoczywając w porach nocnych na ławkach skwerów, z których spędzała go policja, nie wolno bowiem w Paryżu po północy wysiadywać na ławkach. Po trzechdniowych bezskutecznych poszukiwaniach poradzono mu udać się do biura policji. Poszedł więc do najbliższego cyrkułu i ztąd wysłano z nim ajenta, który oprowadzał go przez dzień cały po różnych hotelach, ale nie trafił do tego, w którym zostawił swe manatki. Piątego dopiero dnia współlokator Francuz, zaniepokojony zniknięciem towarzysza podróży, udał się do prefektury policji i ztąd telegrafowano do wszystkich 20 cyrkułów i w jednym z nich znaleziono przemysłowca warszawskiego, który powróciwszy do hotelu, swoją nieprzezorność przypłacił kilkodniową chorobą. Rodzina pana S., nie otrzymując żadnej wiadomości z Paryża, kilkakrotnie telegrafowała do komitetu wystawy, na której p. R. S. ma swój kiosk i dopiero onegdaj odebrała list, w którym przemysłowiec opisuje swoje przygody. Wypadek ten niech posłuży za przestrogę udającym się po raz pierwszy do Paryża.

— **Wypadek Gladstona.** Przed kilku dniami na ulicy Piccadilly w Londynie, dorożkarz najechał na Gladstone'a i potrącił go dyszlem tak silnie, że sędziwy polityk upadł na bruk. Powstawszy, pobiegł za dorożką, by odczytać jej numer, a następnie pociągnąć dorożkarza do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

Teatr, literatura i muzyka.

— P. Siedlecki wystąpi jeszcze kilka razy na scenie lwowskiej i wprowadzi oprócz produkcji prestidigitaterskich i magnetyzerskich jako nowość: „obrazy odnoszące się do dziejów Polski".

Część personalu dramatu i komedji, pozostała we Lwowie, występować będzie dalej na scenie naszej pod artystycznem kierownictwem p. Władysława Woleńskiego.

Dziś w teatrze produkcja p. Siedleckiego i komedja Dorca „Chichotki". — Jutro, w poniedziałek i wtorek występy p. Siedleckiego.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 7. czerwca. Na giełdach peszteńskiej i wiedeńskiej ceny zboża podniosły się w ostatnich dniach dość znacznie, a na targach zagranicznych również pewne polepszenie tendencji spostrzegać się daje.

Wobec tej spodziewanej zresztą przez nas zmiany konjunktury, jaka zaszła skutkiem tego, że dotychczasowe różowe zapatrywania na ogólny stan urodzajów zaczynają w gorszem przedstawiać się świetle, na dzisiejszym targu na Kleparzu sprzedający podnieśli zaraz swoje żądania, które jednak ze strony kupujących nie znalazły uwzględnienia. Ci ostatni utrzymując, że ceny tutejsze z uwzględnieniem nawet dotychczasowej zwyżki są jeszcze za wysokie w stosunku do cen zagranicznych, wyjątkowo tylko cokolwiek wyższe ceny płacili; w ogóle jednak ruch pozostał ograniczony jak przedtem, a ceny bardzo nieznacznie podniosły się ponad dotychczasowy poziom.

Płacono za pszenicę białą od 7·50 do 7·90 zł., za czerwoną od 7·40 do 7·80 zł., za żółtą od 7·40 do 7·80 zł.; za żyto od 6.35 do 6·80 zł.; za jęczmień od 6·25 do 7·— zł.; za owies od 6·50 do 7·— zł. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Transport szyn dla kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Kolej północna Ferdynanda w porozumieniu z kolejami Państwowemi i galicyjską koleją Karola Ludwika przyznała dla kolei Lwowsko-Czerniowieckiej na przewóz szyn i środków do umocowania tychże — jeżeli jako pełne ładunki wagonowe po 10.000 kg. z Trzcińca do Lwowa i Stanisławowa na Zwardoń będą transportowane, szczególnie zniżone ceny przewozowe. Wynoszą one za przewóz z Trzcińca do Lwowa koleją Karola Ludwika 106·2 zł., zaś z Trzcińca do Stanisławowa 112·4 zł.

Wskutek zawartego porozumienia, nastąpi podział na tej przestrzeni, który tą taryfą nie jest objęty, wedle taryfy, jaka dla innych gatunków przesyłek dotąd istnieje; do Stanisławowa zaś przez Kraków-Lwów i na Oświęcim-Podgórze-Lwów będzie z tą zmianą przeprowadzony podział, że kolej Lwowsko-Czerniowiecka na przestrzeni Lwów-Stanisławów nie będzie mogła liczyć większych należytości, jak tylko takie, które służą na pokrycie wydatków.

Wiedeń 7. czerwca. Wskutek niepomyślnych widoków na żniwa we Węgrzech i Rosji podnoszą się ciągle ceny zboża. Jesienna pszenica 7·63, jesienny owies 5·71, kukurudza czerwcowa 5·03, kukurudza lipcowa i sierpniowa 5·14, jesienne żyto 6·08.

Wrocław 6 czerwca. Dziś został otwarty jarmark wełniany przy bardzo żywej chęci kupna. Zwyżka cen tegorocznych w stosunku do zeszłorocznych wynosi 4 do 6 talarów. Saksonia i kraje nadreńskie są najczynniejsze. Dowozy na otwarty jarmark wynoszą 7000 cetnarów, z których sprzedano trzy czwarte części. Z wełny, złożonej w składach, zbyto tymczasem 3000 cetnarów.

Konferencja przedstawicieli rosyjsko-austrjackich kolei. *Mosk. Wied.* donoszą, iż w tych dniach miała odbyć się w Petersburgu konferencja przedstawicieli kolei rosyjsko-austrjackich, biorących udział w związku międzynarodowym komunikacji bezpośredniej, w sprawie uregulowania istniejących obecnie taryf międzynarodowych pomiędzy Rosją a Austrją w związku z zaprowadzoną w Rosji reformą taryfową.

Jęczmień ozimy. Na południu Rosji dokonano próby zasiewu jęczmienia ozimego. Z wysianych 18 pudów jęczmienia, zebrano około 500 pudów. Jęczmień jary, zasiany na glebie urodzajnej siewem rzędowem, dał 19 ziarn, jęczmień zaś ozimy na polu lichem dał 28 ziarn.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 8. czerwca 1889.

Lwów: pszenica 6·80 do 7·25, żyto 5·80 do 6·25, jęczmień browarny 6·25 do 7·—, owies 6·15 do 6·60, groch 6·50 do 10·50, wyka 6·75 do 7.50, rzepak 11·— do 11·65 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 50·— do 75·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, szwedzka 60·— do 75·—.

Tarnopol: pszenica 6·60 do 7·10, żyto 5·25 do 5·75, jęczmień browarny 5·60 do 6·75, owies 5·50 do 6·—, groch 6·— do 10·—, wyka 6·50 do 7·25, rzepak 11·— do 11·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 74·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 6·50 do 7·10, żyto 4·75 do 5·35, jęczmień 5·— do 6·50, owies 5·60 do 6·—, groch 6·— do 10.—, wyka 6·— do 7·20, rzepak 11·10 do 11·65, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała 48·— do 59·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: pszenica 6·80 do 7·30, żyto 5·80 do 6·15, jęczmień 5·75 do 7·—, owies 5·80 do 6·15, groch 6·50 do 11·—, wyka 6·75 do 7·50, rzepak 11·15 do 11·65, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 74·—, koniczyna biała 31·— do 35·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 20·— do 30·—.

Czerniowce: pszenica 6·50 do 7·20, żyto 5·70 do do 6·70, jęczmień 5·80 do 6·10, owies 6·— do 6·35, groch 6·— do 10, wyka —·— do —·—, rzepak 11·— do 11·45, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 65·— do 68·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Okowita gotowa za 10·000 litrów pro. loco Lwów 11.75 do 12·— zł.

Święta żydowskie przyczyniają się do zupełnej stagnacji w handlu. Ceny tylko nominalne.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 7. czerwca. Stan zdrowia kardynała Ganglbauera poprawił się. Wczorajszy biuletyn popołudniowy opiewa: „W dzień sen spokojny, psychiczny stan lepszy, chociaż trwa ciągle zamącenie umysłowe". Podług biuletynu dzisiejszego noc przeszła spokojnie, febra ustała. Przytomność wróciła. Chory już mówi.

Wiedeń d. 8. czerwca. Sprawozdanie urzędowe o stanie zasiewów w Austrji za czas do końca maja br. brzmi zadowalniająco. Spodziewają się dobrych a po części znakomitych zbiorów żyta. Pszenica w wielu miejscach rozwinęła się aż zanadto bujnie, nawet późniejsze zasiewy zapowiadają bardzo dobry zbiór. Jęczmień i owies wyglądają bardzo dobrze. Kukurudza po większej części rozwinęła się wcale dobrze.

Praga d. 8. czerwca. W rewirze Aussig-Teplitz strejk ustał, w pilzneńskim okręgu strejkowym spokój nie został zakłóconym, strejk ustaje.

Bruck nad Litawą d. 8. czerwca. Cesarz i arcyksiążę Albrecht zwiedzili dziś nowy szpital wojskowy, którego znakomite urządzenie wywołało szczególne ich zadowolenie.

Peszt d. 8. czerwca. Izba posłów przyjęła wczoraj ustawę o zaliczkach gorzelnianych. Według *Nemzeta* (organ Tiszy) obejmuje dep. hr. Gejza Teleki po zamknięciu sasji parlamentarnej tekę spraw wewnętrznych.

Peszt d. 8. czerwca. Zawarty między deputacją węgierską a kroacką projekt ugody finansowej postanawia, że procent, z jakim Kroacja przyczyniać się ma do wspólnych wydatków austro-węgierskich, będzie wskutek przyłączenia Pogranicza do Kroacji wynosić 5·93% zamiast 5·75%; — pewna część dochodów Kroacji zostaje wyłączoną na jej sprawy autonomiczne, tylko reszta ma być użytą na wspólne wydatki węgiersko-kroackie, na które zamiast 55% iść ma 56%.

Berlin d. 8. czerwca. W Afryce wschodniej przygotowują się ważne rzeczy. Doniesienie Wissmana, że Buszi[illegible]ie ma już wojska i że wielu z jego Ara[illegible] do Zanzibaru przybyło, okazuje się wymysłem. I owszem, Busziri wcale nie jest zniechęcony klęską pod Bagamayo i gotuje się do dzielnego oporu. Pangani jest silnie oszańcowane i Busziri ma tam 3.000 ludzi załogi, ponieważ przybył mu na pomoc król usambarski w 1.000 ludzi. Tożsamo wyspa Tanga jest silnie ufortyfikowana. Arabowie są widocznie dobrze uzbrojeni, skoro jedną łódź parową pod Pangani na tysiąc metrów ostrzeliwać mogli.

Berlin d. 8. czerwca. Jak z dobrego źródła słychać, pogłoska, że cesarz Wilhelm z końcem sierpnia odwidzi Hiszpanię, nie ma żadnej podstawy.

Na cześć szacha perskiego odbędzie się jutro obiad na zamku Bellevue, poczem szach książętom i księżnom wizytę odda. We wtorek wielka musztra w Teglu, następnie obiad galowy w białej sali. Szach odjedzie zapewne we środę.

Paryż d. 8. czerwca. W dyskusji nad ustawą o płacach nauczycieli ludowych wniósł sprawozdawca, aby sprawę tę uznano za naglącą, i ostatecznie po mocnym oporze wniosek ten 159 głosami przeciw 105 przyjęto.

Wczoraj po południu dało się w Brest czuć trzęsienie ziemi; dzwony dzwoniły i słychać było huk podziemny.

Paryż d. 8. czerwca. W lecie odbędą się wielkie manewry korpusu 8., stojącego w Bourges, w lesistych okolicach Nivernois. Wojskowi reprezentanci państw obcych wezmą w nich udział, tylko reprezentanci włoski i niemiecki jeszcze się nie oświadczyli. Komenderujący korpusu 14. jen. Berge, przeznaczony na wypadek wojny na wodza w stronie od Włoch, zwiedzi w lecie wszystkie twierdze i załogi alpejskie.

Bruksela d. 8. czerwca. Szach perski zamieszka nie w Brukseli, ale na królewskim zamku w Antwerpii. Słychać o morderstwie agraryjnym, mianowicie margrabina Nasteller została na swoim zamku zamordowaną przez dzierżawcę, z powodu, że mu tenuty zniżyć nie chciała.

Rzym d. 8. czerwca. Jak słychać, z powodu odsłonięcia pomnika Giordana Bruno będą jutro wszystkie kościoły zamknięte; nie odbędzie się nigdzie nabożeństwo.

Sofia d. 8. czerwca. Wczoraj wieczór przybyło ks. Klementyna, matka księcia; przyjmowana ją uroczyście.

Londyn d. 8. czerwca. („Biuro Reutera"). Według nadeszłych na Syrę doniesień, wybuchły na Krecie niepokoje; szczegóły jeszcze niewiadome.

Londyn d. 8. czerwca. Jak słychać, podżegany przez Rosję spór między Koreą a Chinami został w ten sposób zagodzony, że Amerykanin Nenny, doradca króla koreańskiego, i poseł chiński ustąpią. Nenny otrzyma wynagrodzenie, a poseł chiński będzie zastąpiony przez dwóch urzędników.

Londyn d. 8. czerwca. Urzędowy tekst mowy franc. ministra spraw zagr. Spullera co do konwersji długu egipskiego rozproszył pierwotne, poniekąd niepokojące wrażenie; w kołach urzędowych spodziewają się, że Francja ostatecznie na konwersję przyzwoli.

Konstantynopol d. 8. czerwca. Jak słychać, ambasador francuski dlatego odłożył swój wyjazd za urlopem, aby pospołu z Nelidowem intrygować u Porty przeciw konwersji długu egipskiego.

Zanzibar d. 8. czerwca. Po potyczce, poprzedzonej silnym ogniem z eskadry wojennej, zajął Wissmann i spalił Staadam i Uwindżi. Niemcy stracili jednego w zabitych i kilku rannych, straty nieprzyjaciela nie są jeszcze wiadome.

Nowy Jork d. 8. czerwca. W mieście Seattle zburzył pożar dzielnicę handlową. Jak słychać, zginęło wiele ludzi, szkoda wynosi 20 milionów dolarów. Pożar miał powstać w skutek zapalenia się terpentyny.

Sydney (w Australii) d. 8. czerwca. Parowiec „Lübeck" przybył z Samoa z wiadomościami z 28. maja, według których rozejm trwa dalej; Mataafa powołał swoich zwolenników wskutek pogłoski, że niemieckie okręty wojenne nadciągają, a Tamasese (przeciwnik Mataafy) pozostaje w Atua. Obecnie nie ma w Apii żadnego okrętu wojennego.

Wiedeń dnia 8. czerwca godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 305·37. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 70·30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 316·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 127·—. Akcje Unionbanku 232·—. Akcje kolei Karola Ludwika 207·75. Akcje kolei Północnej 263·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 122·75 Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 242·50. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 242·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191·25. Losy komunalne wiedeńskie 147·25. Akcje Tow. tureckiego 114.—. Galic. oblig. indemniz. 105·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 219·75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje banku dla krajów koronnych 237·40. Akcje Bankvereinu 109·50. Rosyjski rubel papierowy 123·—. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna 85·35. 5% renta austr. papier. 100·55. 5% renta austr. złota 109·80. Renta 4% węg. złota 102·10. 5% renta węg. papierowa 96.70. Napoleondory —·—. Marki niem. 58·22.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 8. czerwca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	206·—	209·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jassk po 200 zł. w. a.	241·—	244·25
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ „ 5%	100·40	101.40
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·40	104·40
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·50	101·50
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·50	101·50
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	94·—	95·—
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.75	99·75
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	105·25	106·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	26·—	28·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5·58	5·68
Dukat cesarski	5·60	5·70
Napoleondor	9·46	9·56
Półimperjał rosyjski	9·67	9·77
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·22¾	1·24¾
100 marek niemieckich	58·—	59·—
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. czerwca 1889:

Hotel Żorża. M. Kępliczowa z Kapuściniec. M. M. Cieńzka z Wodnik. M. Horowitz z Mieczyszczowa, E. Stryjski z Śniatyna.

Hotel Francuski. A. Makomaski z Bełzec. H. Jasiński z Rasztowiec. H. Mosqwa z Czarnej. S. Frankl z Wiednia. A. Kottlar z Czerniowiec. E. Rozwadowski z Wiązowy. J. Skibniewski z Balic. T. Serwatowski z Buczniow.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości — wykonywa 209
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów, Akademicka 18.

Wyjaśnienie! Doszło do naszej wiadomości, że pragnący z nami konkurować, rozsiewają wiadomość, jakobyśmy mieli zamiar zwinąć nasze przedsiębiorstwo, od lat 10 z powodzeniem prowadzone. Niniejszem oświadczamy wyraźnie, że pogłoska ta jest zupełnie nieprawdziwą, przyczem mamy zaszczyt uprzejmie prosić wszystkich naszych P. T. odbiorców, by ją przyjęli, czem jest istotnie, t. j.: jako niegodziwy manewr konkurencyjny — i aby nadal wyłącznie do nas z zamówieniami z przekonaniem, że wszelkie zlecenia załatwimy szybko i ku zupełnemu zadowoleniu.
WIEDEŃ, VI. Stiegengasse nr. 8 i 10. L. PISCHINGER & SOHN c. k. uprz. fabryka galanteryjnych wyrobów z cukru i fabr. czekolady.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
z powodu swoich uzdrawiających własności od dawna znana jako skuteczna w organach pokarmowych i oddechowych, w gośćcu, katarach żołądka i cewki moczowej. Skuteczna dla dzieci, rekonwalescentów i ciężarnych. Najlepszy napój dietetyczny i orzeźwiający. 1
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Najwięcej cierpień powstaje z powodu złego trawienia i wadliwego tworzenia się krwi. Uregulowanie trawienia jest niezmiernie ważnem dla wszystkich, którzy pragną tych cierpień uniknąć. Znany **Balsam dr. Rose** z apteki B. Fragnera w Pradze, podnosi zdolność trawienia i dla tego też polecamy go wszystkim. Dostanie w każdej aptece. 211 6

„Zacherlin"

Najznakomitszy środek przeciw owadom!

Niezrównana ta specjalność niszczy z zadziwiającą siłą i szybkością wszelkie robactwo w mieszkaniach, kuchniach i hotelach, niemniej tępi je na naszych zwierzętach domowych, w stajniach, na roślinach, w cieplarniach i ogrodach. Prawdziwy wyłącznie tylko w oryginalnych flaszkach z podpisem i marką ochronną. Proszek, który w sklepach sprzedają na wagę, nie jest nigdy „specjalnością Zacherla".
We Lwowie i innych miastach Galicji znajdują się składy tam gdzie są wystawione plakaty Zacherlina. 1774

J. ZACHERL, Wiedeń, Goldschmiedgasse 2.

C. k. uprzyw. Masa Kauczukowa 523
powszechnie uznana jako nieporównany
środek do osuszania murów
15-letnie pisemne poręczenie
C. Haumann'a Wdowa
Wien, IX.; Nussdorferstrasse Nr. 7.
Rozsyłka od 25 kilo. Prospekty gratis i franko.

HYDRONETY!
(Sikawki ogrodowe)
HYDRONETKI
(Sikawki małe do kwiatów)
Węże konopne, Proszek perski przeciw owadom roślinnym i maść na drzewka
poleca:
Józef Hanke
we Lwowie. 553

Wielka armia cierpień nerwowych.

Począwszy od bolu głowy aż do zwiastunów apopleksji, drwiła od dawna z wszelkich wysiłków sztuki lekarskiej. Dopiero dzisiejszym czasom należy się ta zdobycz, iż przez użycie najprostszej z wszystkich dróg, bo skóry, doszła do fizjologicznego odkrycia, które teraz po dokonanych setkami eksperymentach rozpoczyna swą peregrynację po świecie, interesując w równej mierze koła naukowe, jak nerwowo chorą ludzkość. Postępowanie lecznicze wynalezione niegdyś przez lekarza wojskowego Romana Weissmanna w Vilshofen, a zaczerpnięte z doświadczeń 50-letniej praktyki lekarskiej, polegającemi na tem, iż raz na dzień przez umycie głowy doprowadza się stosowne substancje za pomocą skóry wprost do systemu nerwowego, ma tak sensacyjne rezultaty do zaznaczenia, iż wydana przez wynalazcę broszura:

O chorobach nerwów i apopleksji (paraliżu mózgu) jako też o zapobieganiu im i ich leczeniu

567

w ciągu krótkiego czasu okazała się już w 17. wydaniu. Książka owa obejmuje nietylko ogólnie przystępne wyjaśnienia co do istoty tej nowej terapii i pomyślnych rezultatów uzyskanych przy jej pomocy w rozpaczliwych nawet wypadkach, lecz także o elaboratach pracy medycznej poświęconych tej metodzie, jako to liczne oświadczenia lekarskich powag, między innymi dr. med. P. Manière, profesora polikliniki chorób kobiecych w Paryżu, Rue Rougemont 10, psychiatry dr. med. Steingrebera w zakładzie narodowym dla chorych na nerwy w Charenton, — c. k. radcy sanitarnego dr. Cohna w Szczecinie, — w. ks. lekarza powiatowego dr. med. Grossmanna w Jöhlingen, lekarza szpitala nadwornego dr. P. Forestiera w Agen, — tajnego radcy dr. Scheringa Schloss Gutenfels, Bad Ems, — dr. med. Darsesa, lekarza-szefa i dyrektora zakładu galwaniczno-terapeutycznego dla chorych na nerwy w Paryżu. Rue St. Honoré 334, — dr. med. i konsula Aschenbacha w Korfu, — ces. lekarza powiatowego dr. Busbacha w Zirknitz, — c. k. starszego lekarza sztabowego I. kl. dr. med. Jechla w Wiedniu, dr. med. W. R. Schiesla w Essegg, dr. C. Bongavel w La Ferrière, członka centralnej rady dla spraw hygieny we Francji i wielu innych.

Dlatego wszystkim, którzy cierpią na chorobliwy stan nerwów w ogóle, czyli na t. z. nerwowość odznaczającą się stałym bolem głowy, migreną, kongestjami, wielką drażliwością, wzburzeniem, bezsennością, ogólnym niespokojem w ciele i niemiłem uczuciem, dalej chorym, których nawiedził para iż, skutkiem czego cierpią na ubezwładnienie, niemożność lub trudność mówienia, trudność w połykaniu, sztywność w stawach i ciągłe bole i którzy już wezwawszy pomocy lekarskiej nie zyskali uleczenia ani polepszenia przez znane środki, jako to: przez kurację djetetyczną, wodną, wcierania, elektryzowanie, galwanizowanie, kąpiele parowe, błotne lub morskie — wreszcie tym, którzy się paraliżu lękają, a obawę tę usprawiedliwia u nich zajęcie, ból i zawrót głowy, ćmienie i łyskanie w oczach, ciśnienie w czaszce, szum w uszach, zanikanie czucia w kończynach, nakoniec wszystkim trzem kategorjom cierpiącym na nerwy, dotkniętym bledniącą młodym dziewczętom, niemniej, chociaż zdrowym, ale pracą umysłową zajętym, jako odporność przeciwko wyczerpaniu, słowem, wszystkim zdrowym i chorym radzimy, aby się zapoznali z powyższą broszurą, którą za darmo i franko na żądanie wysyła apteka K. Krzyżanowskiego we Lwowie.

Wystawa 12 obrazów J. Matejki.

Na krótki czas otwartą została wystawa 12 obrazów Jana Matejki „Dzieje cywilizacji w Polsce“ przy ulicy 3. maja l. 13 I. piętro.

Ceny wstępu: 540

W dnie powszednie 30 centów od osoby.
W niedziele i święta 20 „ od osoby.
Bilet familijny na 5 osób w dnie powszednie 1 złr.
„ „ „ „ „ „ świąteczne 60 ct.

Pierwszy c. k. koncesjon. i przez Wys. Ministerstwo subwencjono wany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych

Wiedeń, Alserstrasse 18.

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.
536 **HAY, lekarz.**
Krowianka do szczepienia dwojga dzieci wystarczająca złr. 1.

Farby i przyrządy do malowań artystycznych

jako to:

Farby akwarelowe w guziczkach
„ „ w laseczkach
„ „ w tabliczkach
„ „ wilgotne w tubkach
„ „ „ w muszelkach
„ „ w płynie architekton.
Tusz czarny chiński w laseczkach
„ „ „ w płynie
Farby akwarelowe w eleg. kasetkach
Pędzle i palety porcelanowe
Płótno i papier (Kalka) do kopiowania
Wzorki do malowań.

Farby olejne w tubkach
„ „ w kompletnych kasetkach
Pędzle, palety drewniane
Stalugi, kije malarskie
Spachtle, koneweczki, płótna malarskie
Papier, kartony i deszczułki do malowań olejnych
Werniksy, olejki i różne środki do malowań olejnych.

Farby suche do robót artystycznych w najlepszych gatunkach
Rozcieracze do farb.

Farby do malowań na porcelanie
„ w liścikach i rozpuszczone
„ w tubkach
Przyrządy do tego malowania.

Farby metaliczne do malowania na aksamicie i jedwabiu
Farby w proszku, w liścikach i słoikach
„ „ i tabliczkach.

Farby do chromofotografii
Szkła „ „
Środki do tego malowania
Pędzle i palety.

Farby do tak zwan. „Spitzmalerei“
Kasetki kompletne do „

Farby pastelowe
Kreda i węgiel do rysowania
Palety skórzane do pastel
Wiszery papierowe i skórzane

poleca:

JÓZEF HANKE

Lwów, Rynek l. 38. 554

Piffner's BITTNERA Spirytusu

CONIFEREN-SPRIT

szpilkowego nie powinno braknąć w żadnym domu.

Jest on najlepszym środkiem desinfekcyjnym dającym prawdziwy ozonowy zapach w pokoju, nieoceniony środek inhalacyjny przy chorobach dróg oddechowych i systemu nerwowego wyborne płukanie prezerwatywne przeciw bolowi szczęc i szyi.

Do nabycia u wynalazcy

Juliana Bittnera

aptekarza w Reichenau. Niższa Austrja

2071 i we wszystkich aptekach.

Cenu flaszki Bittnera spirytusu szpilkowego 80 ct., 6 flaszek złr. 4 Rozpylacz 40 ct. Patentowany wynalazek złr. 1·80.

Ostrzeżenie przed fałszowaniem

Ponieważ Bittnera spirytus szpilkowy fałszują w przeszło 3.500 laboratorjach, upraszam szan. Publiczność wyraźnie żądać Bittnera spirytusu szpilkowego. Zamówienia nadsełane pocztą wprost do Juliana Bittnera, aptekarza w Reichenau do wysokości złr. 3 (Niższa Austrja) wysełam do wszystkich miejsc Austro-Węgier, do Niemiec franko, nie licząc opakowania.

Szybka i pewna pomoc

na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego“

Tenże spożądza się *z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich* najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie *uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napieranie krwi, hemoroidy i t. p.* Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym *środkiem ludowym.*

Wielka flaszka kosztuje 1 zł. mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przyglądnięcia!

Przestroga!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej receptury przezemnie samego sporządzona flaszka *Balsamu Życia* Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebieski karton, napisem w stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dr Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

W aptece pod „Czarnym Orłem“

Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchii mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody. tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach. na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, stwardnienia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczął by materyzować, wkrótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest *tylko wtedy prawdziwą* jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie. — Flakon 1 złr. 7

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
c. k. austrjacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich

WYNAND FOCKINK

Rok założenia 1679.

FABRYKA najlepszych holenderskich LIKIERÓW

SKŁAD FABRYCZNY

Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 451

FRANCUSKIE BIBUŁKI CYGARETOWE

Le Cosmopolite z gumowanym brzegiem
Papier Praden z mundsztuczkiem nasyconym bursztynem.

Wyłączny skład dla Austro-Węgier u **ALBERTA PAUL**, Wien IX. Kolingasse 13. Fabryczny skład Zapałek, Bibułek cygaretowych i Tutek (Gilz). Cenniki gratis i franco. 473

Wyciąg bulionowy

Tabliczki zupowe mięsne.
Mąki zupowe z roślin strączkowych.
Skład centralny dla Austro-Węgier Jasomirgottstrasse 6.
We Lwowie u Karola Bałłabana i Stanisława Markiewicza. 442

Biuro Stowarzyszenia nauczycielek

przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 1 w Krakowie.

poleca

egzaminowane nauczycielki Polki

z seminarjum Krakowskiego, oraz

nauczycielki, guwernantki, wychowawczynie Francuzki, Angielki i Niemki. 570

IWONICZ

Zakład zdrojowo-k[illegible]ielowy (w Galicji) stacja kolei Iwonicz

Szczawy alkaliczno - słone jod i brom

zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, Żętyca, kefir inhalatorium.

Znakomita stacja klimatyczno - lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do końca [illegible]nia.

Mieszkania w I-szym i ostatni[illegible]nie o 1/3 część tańsze.

Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki b. asystent Klin. Uniw. Jagiell.

Prospekty rozsyła franko Dyrekcja. 386

Tylko

Lampami błyskawicznemi „HERRMANNA“

uzyskać można

Efektowne oświetlenie

ogrodów i restauracyj.

Główny skład dla

Galicji i Bukowiny

u

JÓZEFA HANKEGO

we Lwowie. 555

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bezwątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdywał zastósowanie, musi być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z **prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem**, na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakiem się środek ten cieszy, jest niezawodnie okoliczność, że wielu chorych, przeprobowawszy inne zachwalane leki przecież napowrót do doświadczonego Pain-Expelleru powróciło. Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w **reumatyźmie, podagrze, łamaniu,** a także w **zaziębieniach, bolu głowy, zębów, krzyża, kolce** itd. najpewniej pomaga; najczęściej przemijają bole zaraz po pierwszem natarciu. Umiarkowana cena, 40 a wzgl. 70 kr. umożliwiają i niezamożnym nabycie tegoż; należy tylko wystrzegać się szkodliwych imitacyj i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką **„kotwicą“**. Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład w aptece **Dra. Richtera „pod złotym lwem“ w Pradze**, Mikulaśske nam. 7. 3014

KWIZDY

środek na wygubienie szczurów i myszy. 3090

Śmierć szczurom.

(Rattentod).

Na wyniszczenie szczurów, myszy domowych i polnych, skrzeczków i kretów.

Ten środek wygubiający jest skutecznym tylko na szczury, myszy i podobnego ustroju zwierzęta, podczas gdy psom, kotom, ptactwu i innym pożytecznym domowym zwierzętom według orzeczenia weterynaryjno - lekarskiego jest nieszkodliwy.

Prawdziwy do nabycia we Lwowie: w apt. P. Mikolascha, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, Al. Hübnera J. Hankego.

Cena sztuki 50 ct. a. w.

Centralny skład w aptece obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

ARTYKUŁY

na sezon kąpielowy

jako to:

Siarkę do kąpieli, Sól morską, Sól kamienną, Kule żelazne;

551 dalej:

Gąbki, Gąbki do froterowania „Luffah“, Rękawiczki do froterowania, Torbeczki nieprzemakalne na gąbki, Mydło, Wodę kolońską, Wodę do włosów „Eau Atheniene“, Szczotki do włosów, Grzebienie do włosów

poleca:

Józef Hanke

we Lwowie.

FABRYKA 445

L. Baumann

Wien VII., Seidengasse Nr. 3.

Wózki i stołeczki dla dzieci, Wózki dla chorych, Welocypedy dla dzieci. Illustrowane cenniki gratis i franko.

Królewskiego Radcy Dr. Schindler-Barnay'a

Marienbadzkie pigułki

przeciwko zbytniej otyłości, zatłuszczeniu i korpulencji są do nabycia prawie we wszystkich aptekach. We Lwowie u pp. Mikolascha i Ruckera. Prawdziwe, jeśli znajduje się marka ochronna i podpis. 138

Zakład Wodolecznicy Salzburg-Parsch

u stóp Gaisbergu, 15 minut od miasta, wspaniałe widoki alpejskie, Masaż, kuracja dla otyłych i dyjetetyczna, elektryczne kąpiele. Szwedzka gimnastyka. Sala gimnastyczna. Basen do pływania. Całodzienne utrzymanie złr. 2. Prospekty darmo. *Dr. Breyer.* 315

4, 3 POKOJE z przynależnościami. Pokój, nyża, kuchnia. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep wynajmuje zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Brajerowska 10, w godzinach 9—1 i 3—6. 112

MĘŻCZYZNA inteligentny, posiadający kilkoletnią praktykę gospodarczą, z chlubnemi świadectwami poszukuje posady: ekonoma, pisarza lub kontrolora. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Rolnik“ Lwów poste restante nadesłać proszę 1·8

KAMIENICA piętrowa na sprzedaż — potrzebna gotówka 10.000 złr. Wiadomość udzieli handel Antoniego Klimowicza plac Halicki. 117

Do urzędzenia wystawy sztuki trwającej czas dłuższy

poszukuję lokalu

na dole lub 1. piętrze. Zgłoszenia pod adresem H. B. 101 składać w adm. „Gaz. Narodowej. 579

SUKNA

rozseła za gotówkę lub za zaliczką po cenach zadziwiająco niskich i tylko w najlepszym gatunku
178 mianowicie:

na cały garnitur tylko

Metr. 3.10 złr. 3.50
„ 3.10 „ 4.20
„ 3.10 wyborne „ 7.—
„ 3.10 najlepsze „ 9.—
„ 3.10 najlepsze „ 12.—
„ 2.10 na letnie palto „ 6 do 9

Fabryczny skład sukna

E. FLUSSER, Berno (Brünn)

Plac Dominikański Nr. 8.

Wzory gratis i franco. Nieprzypadające do gustu odbieram.

Sukna bernenskie

Filip Ticho. Berno,

Krautmarkt 21.

rozseła na ubrania wiosenne i letnie za zaliczką lub za gotówkę.

Sztuczka mtr. 3·10, wystarczająca na garnitur męzki, gatunek dobry zł. 3·50
Sztuczka mtr. 3·10, gatunek lepszy tylko za . . . . . zł. 5.-
Sztuczka mtr. 3·10, najlepszy gatunek tylko za . . . . . zł. 7.5
Sztuczka mtr. 2·10, materjał na zarzutkę, czysta wełna . . . . zł. 3.9
Sztuczka metrów 3·10 czarnego sukna z czystej wełny, na zupełny ubiór salonowy . . . . . zł. 9.

Wzory darmo i franco. 21.

---

500 marek złotem

gdyby Crème Grolich nie usunęła niedoskonałości naskórne, a to: piegi; ostudy, [illegible]lenie twarzy, zajady, czerwoność nosa [illegible] utrzymała płeć do starości białą i [illegible]dzielnego świeżą. To nie blansz! Cena 6[illegible] Główny skład: J. Grolich, w Bernie (Morawa). We Lwowie w apt. Z. Ruckera [illegible] Fausta „Parfum. Universalle“, w Krakowie u W. Redyk. w Rzeszowie u J. Schaitte[illegible]ra i Spółka.

Wszelkie nowości

gustownych najświeższej mody

Modeli paryskich

jako to:

w suknie, okrycia i płaszczyki

polecają w ogromnym wyborze

D. Immerwahr Następcy

w Wrocławiu Rynek 19/20.

Najdokładniejsze wykończenie sukień, płaszczyków i okryć za nadesłaniem miary lub stanika.

Ogromny wybór świeżo otrzymanych

NOWOŚCI

na toalety damskie

w materjałach jedwabnych, wełnianych i bawełnianych

na tegoroczny sezon

po najtańszych cenach

polecają:

D. Immerwahr Następcy

W Wrocławiu Rynek 19/20.

Próbki na żądanie bezpłatnie.

Nasz oddział meblowy

dla kompletnych urządzeń pokojowych i salonowych

posiada na składzie

piękny i wielki wybór

Pokryć na meble, portier,

dywanów i firanek

w rozmaitych gatunkach i cenach

D. Immerwahr Następcy

W Wrocławiu Rynek 19/20.

Skład płócienny

zaopatrzony

w ogromny wybór konfekcji białej

bielizny stołowej i płócien

z pierwszych fabryk tak krajowych jako też i zagranicznych

oraz

Całkowite Wyprawy

po bardzo przystępnych cenach polecają:

D. Immerwahr Następcy

574 **W Wrocławiu Rynek 19/20.**

PASY DO MASZYN
OLIWA DO MASZYN

Największy skład dla hurtownej i drobnej sprzedaży

u Alojzego Hübnera

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).